Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 254. Łódź, Wtorek 16 września 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i. i. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Dalsze aresztowania w Warszawie i Toruniu.

Uzbrojonych członków bojówki

odwieziono do policji politycznej.

Toruń, 16. 9. (Od wł. k.) — czasie niedzielnych wieców ntrolewu i wczorajczego policja dokonała licznych sztowań. Ogółem sprowano do aresztu

25 osób.

sztowany został między innymi sekretarz O. K. R. P. P. Rosinek oraz komendant mina Pomorze Hinz.

Wszystkich aresztowanych po przesłuchaniu

osadzono w więzieniu

w Toruniu. W Chodzieży aresztowano w niedzielę sześciu prowodyrów opozycji.

Warszawa, 16. 9. (Od wł. k.) Przez całą noc z niedzieli na poniedziałek oraz w ciągu dnia wczorajszego policja

przesłuchała aresztowanych,

których częściowo zwalniała, częściowo zaś odstawiała do sądu. Wśród aresztowanych znajduje się wielu osobników ze świata przestępczego, dobrze znanych policji. W kieszeniach kilku z nich podczas rewizji

znaleziono nożyki

w ołowiu, tak zwane żyletki, jakie używane są do kradzieży kieszonkowych. Policja stwierdziła, iż wielu zatrzymanych posiada przy sobie broń i magazyny z nabojami. Wśród aresztowanych znajduje się Władysław Roguski, sekretarz związku transportowców oskarżony

o użycie broni.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano jeszcze kilkunastu członków milicji C. K. W. Na placu Muranowskim zatrzymano grupę złożoną z ośmiu mężczyzn

uzbrojonych w rewolwery.

Bojowców pod silną eskortą przewieziono do policji politycznej.

——x:o:x——

Młyn parowy w płomieniach.

Groźny pożar w Tuszynie.

Łódź, 16. 9. Dzisiejszej nocy około godziny 1-ej nad Tuszynem zajaśniała krwawa łuna pożaru. Jak się okazało palił się olbrzymi młyn parowy stanowiący własność Hominickiego, Frydai S-ka. Pożar przybierając na rozmiarach zagrażał poważnie sąsiednim budynkom, a w ich liczbie kilku

domom mieszkalnym.

Wśród ludności Tuszyna wynikła zrozumiała panika. Przerażeni mieszkańcy zagrożonych domów zaczęli

wynosić dobytek

na ulicę. Na ratunek pośpieszyła niezwłocznie straż miejscowa i z pobliskiego Kruszowa. W chwilę później zaczęły nadjeżdżać straże okoliczne w ilości kilkunastu oddziałów.

Wszczęta intensywna akcja trwała do świtu i wreszcie o godzinie 6 rano pożar

ugaszono.

Zagrożone domy mieszkalne oraz budynki gospodarskie zdołano uratować. Dwupiętrowy budynek młyna spłonął doszczętnie wraz z całkowitem urządzeniem. Straty spowodowane przez pożar sięgają wysokości

kilkuset tysięcy złotych.

W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło lekkie oparzenia. Rannym udzielił pomocy miejscowy lekarz. Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Jak nas informują młyn był czynny częściowo. Dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru prowadzi komenda p. p. na powiat łódzki.

——x:o:x——

Cudowne ocalenie.



Samolot pasażerski D 1036 linji ...no — Praga spadł wskutek de... motoru i uległ rozbiciu, jednak ani jeden z pasażerów nie doznał najmniejszych nawet obrażeń. (h)

——x:o:x——

Miljonowe skarby w gablotkach.



Na światowej wystawie filatelistycznej w Berlinie umieszczono w dwóch gablotkach pancernych pod strażą trzech pocztyljonów „białe kruki" — znaczki te reprezentują wartość kilku miljonów złotych. (w)

——x:o:x——

Ford w drodze do Europy.



Ford przybył na parowcu Bremen do Europy, gdzie zwiedzi szereg państw, by zbadać możliwości inwestycyjne. Na ilustracji Ford obok kapitana okrętu przed wylądowaniem w Cherbourgu. (w)

——x:o:x——

Połączenie kablowe między Łodzią a Warszawą

zostanie uruchomione w ciągu b. miesiąca.

Warszawa, 16.9. (Od wł. kor.) ...owa linji kablowej na przestrzeni Łódź — Warszawa ze stacją wzmacniakową w Łowiczu została już ukończona. W Łodzi ukończono już dawno budowę specjalnej stacji międzymiastowej

na 80 przewodów.

...rszawską centralę międzymiastową rozszerzono o 30 przewodów. Na odcinku Warszawa — Łódź zamiast sześciu dotychczasowych połączeń napowietrznych zostanie uruchomionych 17 połączeń kablowych.

W razie potrzeby ilość połączeń kablowych Warszawa — Łódź może być zwiększona

do 40-tu.

Połączenia uskutecznione będą w przeciągu 5 — 10 minut. Uruchomienie nowej linji nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.

——x:o:x——

Zamach na Panoramę Racławicką.

Banda unieszkodliwiona przez policję lwowską

Lwów, 16.9 (Od wł. koresp.) Wczoraj rano policja lwowska aresztowała Andrzeja Woskałę, praktykanta aptekarskiego Władysława Kadecyja, Mirona Bojkę, Stefana Kozłowskiego, Stefana Hryniewicza i Stefana Chanowicza — Ukraińców należących

do U. O. W.

Osobnicy ci mieli wczoraj w godzinach rannych wysadzić w powietrze

Panoramę Racławicką

znajdującą się na terenie Targów Wschodnich. Banda rozdzieliła się na dwie trójki i ułożyła wspólny plan działania. W mieszkaniach aresztowanych podczas rewizji znaleziono materjały wybuchowe.

Z lotu południowo-zachodniej Polski w Katowicach.



Obserwatorka p. Litwinówna i dowódca portu lotniczego w Poznaniu mjr. Woroniecki przed startem.

——x:o:x——

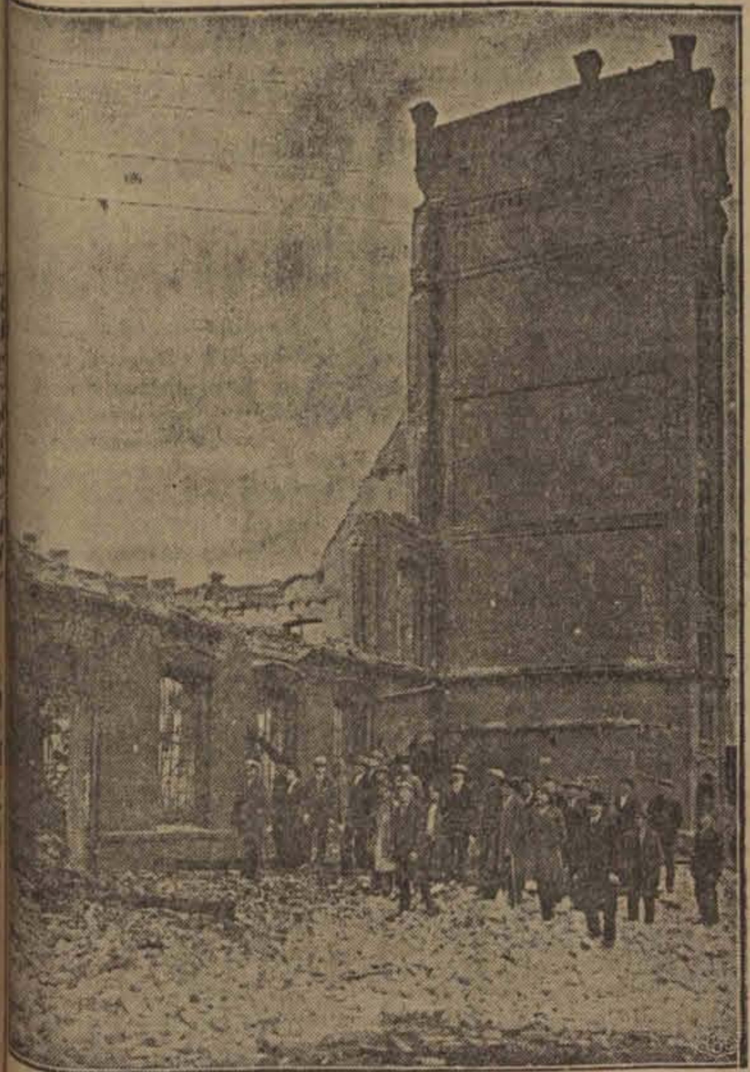
Marszałkowa Piłsudska z córeczkami

w gmachu prezydjum rady ministrów.

Warszawa, 16.9. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu do prezydjum rady ministrów przybyła marszałkowa Piłsudska

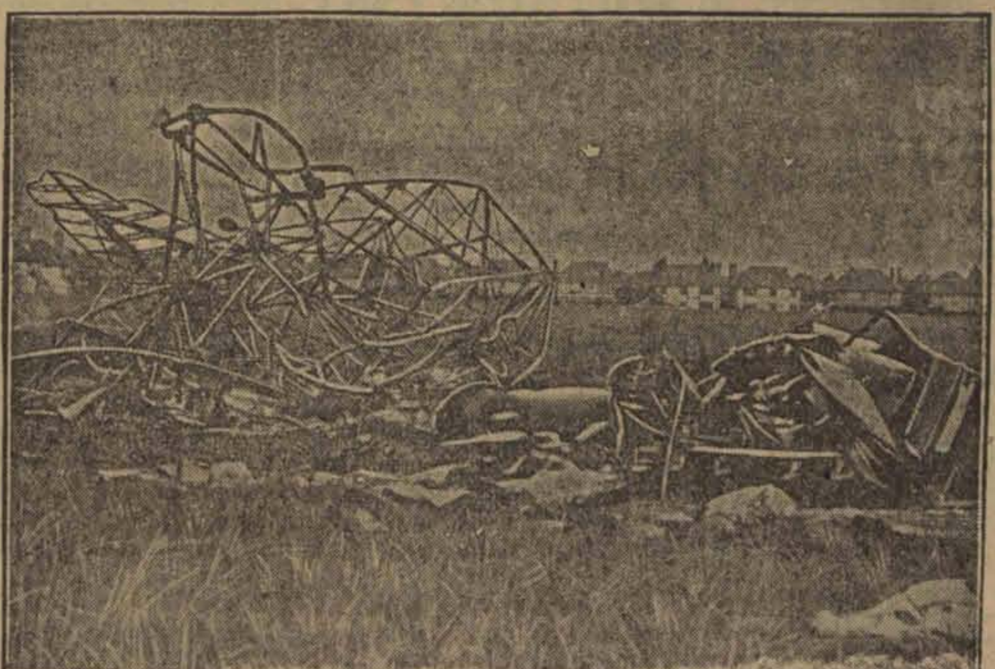
wraz z córeczkami

celem zobaczenia się z marszałkiem. Córeczki rozpoczęły rok szkolny i chciały podzielić się z ojcem wrażeniami.



Zgliszcza fabryki Hermana Branna ul. Napiórkowskiego w Łodzi, która spłonęła w piątek. Straty wynoszą około półtora miljona zł.

Katastrofa samolotu pocztowego.



Onegdaj spadł na linji Londyn — Bruksela samolot pocztowy i spłonął doszczętnie wraz z dwoma pilotami.

DWUDZIESTOLETNI PROFESOR UNIWERSYTETU.



Dwudziestoletnia p. Marguerita Bonnard z Lyonu otrzymała prawo wykładania na uniwersytecie. (w)

Policjant rozszarpany przez pociąg.

Straszny wypadek na przejeździe kolejowym.

Katowice, 16.9. (Od wł. kor.) Wczoraj na przejeździe toru kolejowego Załęże — Katowice

wpadł pod pociąg

posterunkowy policji Zygmunt Rydzewski. Nieszczęśliwy policjant objeżdżał tor kolejowy

na motocyklu.

Zmasakrowane zwłoki przewieziono do Katowic.

Śmierć wrażliwego maszynisty

po karambolu z samochodem.

Bydgoszcz, 16.9. (Od wł. kor.) Na torze kolejowym pod Nakłem dostał się

pod parowóz

kolejki powiatow. samochód prywatny, który uległ częściowemu uszkodzeniu. Kierownik parowozu Kopczyński tak się przejął wypadkiem, iż w kilka chwil później

zmarł na udar serca.

—:o:—

Brawo strażacy z Bechcic!

Zjazd oddziałów strażackich z okręgu łódzkiego w Łasku.

Łódź, dnia 16 września. — W dniu wczorajszym w Łasku odbył się zjazd wszystkich oddziałów strażackich z całego okręgu łaskiego.

Zjazd ten, podczas którego odbyły się zawody ćwiczebne — miał na celu wyeliminowanie z pośród siebie,

najsprawniejszej drużyny,

będącej reprezentacją okręgu łaskiego na zawodach wojewódzkich.

W związku z tą uroczystością do m. Łasku, które udekorowano flagami narodowemi przybyło 58 drużyn strażackich liczących około 1350 osób.

Na zjazd przybył wicewojewoda dr. Różniecki w asyście inspektora straży pożarnych województwa łódzkiego p. Kuli i dokonał przeglądu oddziałów.

Podczas defilady — cała ludność wyległa na ulicę.

Następnie odbyły się zawody eliminacyjne 8 drużyn strażackich, a mianowicie drużyny z Zelowa, Ryzyny, Bechcic, Sędziejowic, Cechła, Okup, Dłutowa i Dobronia.

Z pośród wszystkich oddziałów ćwiczących na czoło wybiła się drużyna strażacka z Bechcic pod komendą niestrudzonego p. Brunona Tobiaskiego, która tem samem bronić będzie honoru powiatu łaskiego na zawodach wojewódzkich.

Uroczystość wypadła bardzo imponująco i pozostawiła niezatarte wspomnienia na uczestnikach i ludności.

—:x:—

Radosny dzień w Czarnocinie

Dożynki i wybór królowych.

Łódź, 16. 9. W ub. niedzielę w Czarnocinie, która to wieś uchodzi za wzór w województwie łódzkiem, zwyczajem dorocznym — odbyła się uroczystość dożynkowa.

Przed starostą powiatowym oraz członkami wydziału powiatowego i przedstawicielami licznych organizacyj rolniczych — przedefilował

barwny pochód

ze wszystkich okolicznych gmin.

Na samem czele pochodu posuwały się nowoczesne grabiarki i sieczkarki — dalej wozy naładowane tegorocznemi zbiorami a na nich chluba Czarnocina... uczniowie wzorowej fermy rolniczej — z pieśnią na ustach.

Następnie odbyła się część programowa uroczystości, w czasie której odśpiewano szereg pieśni ludowych o zacięciu satyrycznem oraz złożono hołd pracy rolniczej.

Doroczny zwyczajem dokonano wyboru dwóch królowych gminy Czarnocin — które przybrane były w najładniejsze stroje ludowe. Wybory tego rodzaju mają na celu kultywowanie wśród ludności

strojów regionalnych.

Dalej odbyła się zabawa ludowa oraz przegląd oddziałów Strzelca oraz straży ogniowej.

Wreszcie pod koniec uroczystości po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę strażacką wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Marszałka Piłsudskiego.

Sprawca zbrodni przy ulicy Żórawiej

w ręku policji?

Warszawa, 16 września. — Dochodzenia w sprawie bestjalskiej zbrodni, dokonanej

na osobie służącej

Stefanji Wojtanek w domu przy ul. Żórawiej l. 49, o czem donosiło „Echo", skierowane zostało na właściwe tory i doprowadziło do aresztowania osobnika bardzo mocno podejrzanego o dokonanie zbrodni.

Do wykrycia sprawcy przyczyniły się w znacznym stopniu

zeznania ciężko rannej

Wojtankównej. Została ona przesłuchana przez prowadzących śledztwo oficerów policji. Z bezładnych częściowo jej zeznań wyciągnięto jednak bardzo wiele ważnych informacyj. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że zatrzymany był znajomym, czy nawet

przyjacielem dawnej służącej

pp. Coro, Anny Walasiuk i że bywając u niej z wizytami powziął myśl dokonania napadu rabunkowego. Nazwisko aresztowanego trzymane jest jeszcze dla dobra dochodzeń w tajemnicy.

Niesłychany występ łodzianina

wobec funkcjonarjusza kolejowego.

I. K. C. donosi o niesłychanym wypadku, którego smutnym „bohaterem" jest łodzianin:

„Onegdaj w pociągu Warszawa — Zakopane, podczas biegu pociągu nocnego, zaszedł wypadek oburzający:

Oto do przechodzącego przez korytarz klasy I konduktora podszedł pewien jegomość i zażądał natychmiastowego wyszukania dlań miejsca w klasie II, gdzie wszystkie przedziały były szczelnie zajęte.

Próżno konduktor tłumaczył w najzupełniej

uprzejmej formie,

iż nie jest w stanie powyrzucać siedzących podróżnych na korytarz, próżno dodał, iż nawet dany wagon nie on obsługuje — osobnik ów zaperzył się i kategorycznie oświadczył, iż miejsce mieć musi, jest bowiem

dygnitarzem kolejowym.

Kiedy to ostatnie dictum nie wywarło również pożądanego skutku, pan ów kopnął konduktora w brzuch, poczem uderzył go tak silnie pięścią w twarz, iż nieszczęśliwy na chwilę stracił przytomność.

Korzystając z chwilowego postoju

na stacji Piotrków,

rozpasjonowany „dygnitarz" pośpiesznie opuścił wagon i począł uciekać wzdłuż toru pomiędzy pociągami towarowemi. Jednakże nadbiegły policjant zdołał zatrzymać „bohatera pięści" i odprowadził go na posterunek. Tu okazało się, iż na niedopuszczalny w Polsce wybryk pozwolił sobie wyższy urzędnik PKP, naczelnik oddziału, **Inż. K. z Łodzi.**

Obitego konduktora na st. Częstochowa zwolniono z dalszej drogi, kierując go do miejscowego ambulatorjum.

Masowe aresztowania w Czerwonej Armji.

Budienny przeciwko G. P. U.

Moskwa, 1 września. W całym szeregu oddziałów armji czerwonej GPU dokonało masowych rewizyj i aresztowań. — Aresztowania te przeprowadzane były licznie wśród pułków, stacjonowanych na Białej Rusi.

Wykryto spisek, mający na celu niepodległość Białorusi i

zrzucenie jarzma bolszewickiego

W 31 pułku kawalerji, stacjonowanym w Homlu, aresztowano prawie wszystkich oficerów i przewieziono ich do więzienia. — Aresztowania i rewizje przeprowadzane również zostały w innych oddziałach.

Na tem tle pomiędzy Budiennym a Woroszyłowem z jednej strony a GPU z drugiej strony doszło

do ostrego starcia.

Budienny oświadczył, że kawalerja rosyjska stoi poza podejrzeniami o zdradę stanu i GPU poszukuje w celu ugruntowania swej pozycji ofiar, uciekając się do prowokacyj. Ostatnie aresztowania są dziełem prowokacji GPU, przeciwko czemu Budienny zakłada stanowczy protest.

—x:o:x—

Występ nożowców na ul. Pomorskiej.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16 września. W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wiecz. przed domem przy ulicy Pomorskiej 80 miała miejsce

krwawa bójka.

Na przechodzącego 48-letniego Konstantego Bogusławskiego, właściciela karuzeli, zam. przy ul. Wspólnej 10, napadło kilku nieznanych osobników. Napastnicy poranili Bogusławskiego nożami, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Bogusławski odniósł

cztery rany

kłute pleców oraz ranę ciętą twarzy.

Słaniającego się Bogusławskiego przechodnie przenieśli do lokalu 5 komisarjatu policji, dokąd też niezwłocznie zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę tajemniczego napadu do domu.

• • •

O godzinie 6 po południu, w polu przy ulicy Aleksandryjskiej w bójce odniósł ogólne obrażenia ciała 32-letni Leon Grzybczyński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 32. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Z Pabjanic.

Liczba mieszkańców m. Pabjanic wzrosła o 1500 osób.

Z Pabjanic donoszą:

Spisywanie osób uprawnionych do głosowania, jest już na ukończeniu. 20 komisarzy spisało na terenie Pabjanic 27.000 osób, co w porównaniu z poprzedniemi wyborami wskazuje wzrost o 1500 wyborców.

W b. tygodniu zakończone zostanie przepisywanie list wyborców.

Na mieście ukazały się plakaty, które podają adresy lokali Komisyj Obwodowych.

Rada miejska

wybrała 60 członków

do Komisyj Obwodowych, władze administracyjne zaproponowały 20 osób na przewodniczących komisyj.

Dekrety mianowania członków Komisyj Obwodowych zostaną wkrótce rozesłane przez Okręgową Komisję Wyborczą w Łodzi.

—::-::—

Nowy rekord ojców m. Pabjanic.

Jednogodzinne posiedzenie rady miejskiej.

Z Pabajnicą donoszą:

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic trwało

zaledwie godzinę,

co jest pewnego rodzaju, jeśli się weźmie pod uwagę iż ojcowie tego miasta potrafią mówić bez przerwy po 8, a nawet więcej godzin.

Na porządku dziennym obrad rozważano pismo robotników z parków miejskich w sprawie powiększenia zarobków. Kwestję tę przekazano do załatwienia komisji pracy.

Poza tem Rada Miejska poruszyła sprawę robót publicznych oraz kilka drobniejszych spraw natury administracji miejskiej. Posiedzenie zamknięto „punktualnie" o godzinie [illegible] wieczorem.

—:o:—

Dwa cięcia policjanta

unieszkodliwiły niebezpiecznego awanturnika

Z Piotrkowa donoszą:

Wczoraj w Bełchatowie o godzinie 6-ej po południu ulicą Nowy Rynek szło 4 osobników w stanie mocno nietrzeźwym: Józef Bykowski — karany już za zakłócenie spokoju publicznego, zamieszkały przy ulicy Nowy Rynek, Gierard Bolesław — karany więzieniem; zamieszkały ul. Kościuszki, Marczak Leon — karany za zakłócenie spokoju publicznego, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej, Cacek Leon — karany 3-letnim więzieniem, zamieszkały przy ul. Zdzieszulickiej, którzy zaczepiali przechodniów.

Bykowski zaczepił i zwymyślał przechodzącego post. Józefa Łąckiego, w czem mu

sekundowali koledzy.

Wezwany do udania się do komisarjatu Bykowski stawił z towarzyszami czynny opór, wobec czego post. Łącki wezwał telefonicznie o pomoc. Zaledwie opuścił pocztę skąd telefonował, gdy Bykowski rzucił się na niego, rozrywając mu podpinkę czapki i pasek od torby korespondencyjnej, poczem usiłował wydrzeć mu szablę. Sekundował mu Gierat, kopiąc posterunkowego Ł. po nogach i bijąc pięściami. Wobec tego zagrożony posterunkowy Ł. dobył szabli i ciął B. w lewą rękę. Cięty chwycił kamień, ale dostawszy z kolei cięcie w prawą rękę skapitulował. Żona B. przyszła mężowi z pomocą bijąc posterunkowego Ł. kamieniami.

W tym czasie przybyło 3-ch policjantów, którzy

aresztowali Gierata.

Wobec groźnej postawy tłumu złożonego z komunistów i męt[illegible]ów ulicznych resztę awanturników pozostawiono w rękach rodzin. Jednak już w chwilę potem Bykowski uzbrojony w [illegible] kij rzucił się na ulicy Kościuszki na posterunkowego Bilka [illegible]na, wobec czego został związany i po nałożeniu przez dr. Wacława Kowalewskiego opatrunków oddany ponownie pod opiekę rodziny. Postępowanie karne w toku.

Zdarzenia i wypadki

(—) Na szosie pod Aleksandrowem autobus prowadzony przez szofera Jana Karpińskiego przejechał przebiegającego przez drogę 3-letniego Szmula Chojnela, zabijając go na miejscu.

(—) Drugim zabitym w czasie [illegible] dzielnych zajść warszawskich okazał się 35-letni elektrotechnik Stanisław Skowroński. U aresztowanych w związku z zajściem znaleziono dużo ilości broni i amunicji.

(—) Ilość wyborców do Sejmu w Łodzi ustalono na 350 tysięcy.

(—) W Andrespolu obok Andrzejowa miała wczoraj miejsce krwawa tragedja miłosna. Mieszkaniec [illegible] Bukowini powiatu brzezińskiego [illegible]letni Aleksander Dreschke strzelił z rewolweru do 17-letniej Olgi R[illegible]metsch, córki bogatego gospodarza, który nie chciał pozwolić na małżeństwo. Ciężko ranną Olgę odwieziono do szpitala w Łodzi razem z [illegible]niającym Dreschkem.

WYBIERZCIE MANSĘ! CZŁOWIEK TEN NIGDY SIĘ NIE UPIŁ!

PLAKATY WYBORCZE W STAROŻYTNOŚCI.

My, ludzie nowocześni jesteśmy często zdania, że odkrywamy rozmaite rzeczy, które w starożytnym nie były jeszcze znane. Przeważnie jednak okazuje się, że mylimy się w tym względzie. I tak np. nasze dzisiejsze

walki wyborcze

doskonale były znane w starożytnym Rzymie, a udowodniły to nowe wykopaliska w sławnej Pompei, zagrzebanej pod strumieniem lawy wskutek wybuchu Wezuwjusza w 79 r. po Chrystusie.

Znaleziono tam mianowicie

plakaty wyborcze,

które dla nas przedstawiają niezwykłą wartość. Naturalnie nie posługiwano się wówczas papierem, ani sztuką drukarską, lecz musiano używać białego marmuru lub też płyt woskowanych. Zaginęły one w czasie owej sławnej katastrofy niemal doszczętnie.

Ale Rzymianie znali już farbę i penzel a więc nic dziwnego, że gdy odsłonięto z pod gruzów domy, znaleziono na ścianach rozmaite napisy i odezwy. Na podstawie tych malowideł stwierdzono niewątpliwie, że Pompeja właśnie w przededniu straszliwej i niespodziewanej śmierci, znajdowała się w toku walki wyborczej.

Na ....Ulicy Zbytku" prawie każda ściana domu opatrzona jest słowami: „Wybierzcie Mansę! Człowiek ten nigdy jeszcze się nie upił". Bardzo często znajdujemy napis: „Jeśli wybierzecie Kleonta Pryzjusza, będziecie na przyszły rok mieli

lepszy chleb".

Inny napis brzmi: „Mam nadzieję, że każda kobieta skłoni swego męża, aby dał głos na Lucjusza Sekundusa". Na ścianie pomalowanej ciekawie barwą czarną i białą, czytamy: „Proklinjusz jest dobrym człowiekiem. Wybierz go, a na przyszły rok on ciebie wybierze"... Dwie kobiety Petronja i Nadja wynajęły ścianę domu i umieściły na niej następujący napis: „Gdybyśmy miały prawo wyborcze, dałybyśmy nasz głos tylko na Lucjusza Tirrnusa"...

Z innych źródeł wiemy, że w dniach wyborczych szli ulicami niewolnicy, niosący odezwy oraz karykatury

poszczególnych kandydatów.

Rzecz ciekawa, że karykatury te nie były skierowane przeciw przeciwnikom, lecz przedstawiały własnych kandydatów. Chodziło o to, aby drogą humoru trafić do serc wyborców.

—:0:—

DWIE DZIEWCZYNKI NA DNIE TAMIZY.

Bohaterska pływaczka.

Bohaterką miasteczka Windsor stała się niejaka pani Norton ze Snowden-terrace. Jej bohaterstwo ujawniło się w okolicznościach następujących: Na brzegu Tamizy rozsiadło się liczne towarzystwo wycieczkowiczów. W wodzie przy brzegu pluskała się

gromada dzieci

gdy nagle dwie małe 5-cio i 6-cioletnie dziewczynki, trafiły na głęboką wodę i zaczęły tonąć. Pozostałe dzieci z krzykiem uciekły na brzeg. Osoby starsze, pozostające na brzegu, zaskoczone wypadkiem, zbiły się w jedną gromadę nad brzegiem wody, krzycząc i przywołując pomocy, lub dając tonącym dzieciom jakieś rady. Wśród obecnych na brzegu było kilku mężczyzn. Nagle z gromady tej wybiegła jakaś kobieta, która nie bacząc na to, że była całkowicie ubrana, a więc nieprzygotowana do skoku w głęboką wodę, rzuciła się na pomoc tonącym dziewczynkom które w tej właśnie chwili zniknęły

pod powierzchnią wody.

Nieznajoma podpłynęła do miejsca wypadku, i dała nurka. Tu, na dnie, głębokości może półtora metra, natrafiła na obie ofiary nieostrożnej kąpieli. Bohaterska kobieta, jak się następnie okazało, pani Norton, pochwyciła obie dziewczynki za ręce i resztkami już tchu starała się unieść je nad powierzchnię wody. Tu jednak napotkała na nieoczekiwane trudności: dziewczynki zaczęły kurczowo bronić się i drapać dotkliwie swą ratowniczkę. Tylko z wielkim trudem udało się p. Norton, doskonałej pływaczce, wydobyć się z głębokiej wody przy zastosowaniu t. zw. pływania na stojąco dzięki silnej pracy nóg. Po krótkiej chwili p. Norton wynurzyła się z wody, trzymając pod pachami

omdlałe już dziewczynki

Emilję Jefferies i Nancy Clark z South-place w Windsor. Podobno bezradnie stojący nad brzegiem panowie byli mocno zmieszani i zaskoczeni bohaterskim czynem pani Norton.

Czyński nie jest ani okultystą, ani satanistą — LECZ SPRYTNYM SZARLATANEM.

Z za kulis głośnej afery warszawskiej.

Pan J. K., który zna dobrze Czyńskiego ogłosił w K. P. szereg ciekawych szczegółów o satanistach warszawskich, z których niektóre przytaczamy. Rzucają one zupełnie nowe światło na całą sprawę:

Z powodu wykrycia w Warszawie potwornej sekty satanistów— prasa przepełniona jest artykułami o znanym szalbierzu Czyńskim grasującym w Warszawie od lat kilkunastu.

Czyńskiego znam dobrze. Parę lat temu zdemaskowałem go w Warszawie, jako oszusta, obecnie zaś występuję w jego sprawie w charakterze świadka. Uważam za swój obowiązek podać tu parę uwag dla orjentacji ogółu.

1) Przedewszystkiem Czyński

nie jest okultystą,

a tembardziej „przywódcą okultystów warszawskich", jak go nazywają niektóre gazety. Okultyzm niema nic wspólnego z satanizmem.

Czyński nie był nigdy adeptem wiedzy okultystycznej. Jest on tylko hypnotyzerem i

wyrafinowanym oszustem,

operującym rozmaitemi sztuczkami, łapiącemi naiwnych na rzekomy okultyzm.

Przyparty w swoim czasie przeze mnie do muru — wykazał on kompletną nieświadomość nauk ukrytych.

2) Stowarzyszenie tajne martynistów prasa identyfikuje z satanistami. Pochodzi to stąd, że Czyński zarówno jak i pewna grupa szalbierzy masońskich we Francji, z którymi miał on styczność i których był przedstawicielem na Polskę i Rosję—podszywa się pod to stowarzyszenie.

Założycielem martynistów był w wieku XVIII Saint Martin— filozof mistyk. Doktryna jego stowarzyszenia ,oparta na wiedzy tajemniczej Egiptu,

nie ma nic wspólnego z kultem szatana.

Pierwotną czystość doktrynie ich przywrócił dr. Gerard Encausse (pseudonim Papus), który objął szefostwo nad stowarzyszeniem w drugiej połowie XIX wieku.

Najzabawniejszem jest twierdzenie niektórych pism, że i dr. Papus był satanistą. A wszak Papus wraz ze swoim nauczycielem Alfredem Constant'em (pseudo Eliphas Levy) — był założycielem mistycznego stowarzyszenia neoróżowokrzyżowców,

zwalczającego satanizm i masonerję.

Wogóle zwyczajem Czyńskiego jest robienie wszystkich, kogo się da, satanistami, aby w ten sposob odwrócić uwagę od siebie.

3) Kult szatana, będący podwaliną religji Asyrji i Babylonu i wogóle religji dawnych ludów wschodnich, najbardziej rozpowszechniony u Żydów. Średniowieczne sabaty czarownic i obecne „czarne msze" są dalszym ciągiem i modernizacją ofiar ludzkich, składanych Baalowi, Arthalowi, Molsebowi.

Szatan przybiera nazwę Baphometa.

Jaskrawym przykładem tego proces zakonu Templarjuszów (za czasów Filipa Pięknego), zakończony spaleniem na stosie wielkiego mistrza Jakoba Molly'ego.

Spadkobiercy Templarjuszów— masoni — uprawiają kult Baphometa nadal i w imię swego „bóstwa prowadzą zajadłą walkę z jego antytezą — Kościołem katolickim. Celem ich jest — stworzenie na ziemi królestwa szatanowi.

4) Słusznie twierdzi Papus, iż szczęściem dla ludzkości jest, że wolnomularstwo współczesne utraciło wiedzę i siłę okultystyczną swych poprzedników. Że rytuały masońskie nie są już dzisiaj, magją, a tylko pustym dźwiękiem, komedją .

Dla zaciągania w sieci naiwnych zmuszeni są dziś u c i e k a ć się do sztuczek szarlatańskich, do używania różnych przynęt pseudo - okultustycznych, prowadzących do rozwydrzenia najniższych instynktów.

System ten stosuje ona i u nas— w szerokim zakresie.

A że to Polak łasy jest na wszelką tajemniczość i zagadkowość, nic więc dziwnego, że tyle ofiar znalazło się w Polsce.

Nikt jak Czyński nie nadawał się lepiej na pachołka werbownika. Masonerja posłała go do Polski jeszcze w czasach okupacji niemieckiej, jako pierwszą jaskółkę jako straż przednią „mistrzów" i „braci" Baphometowych.

Zamieszkał on nasamprzód na ulicy Śniadeckich pod fascynującą różne psychopatki nazwą „Punar Bhawy" (hinduski wtajemniczony wyższego stopnia). „Praktyki' jego początkowo były mniej szkodliwe — wróżbiarsko-kabalarskie. Później — poszło wszystko crescendo. Czyński posłusznie spełniał wolę swych mocodawców, coraz bardziej rozpanoszających się w Polsce.

5) Cel — stworzenie na ziemi królestwa Baphometa. Środki — rewolucja i bolszewizm. Walka z Kościołem i państwem, obyczajnością i tradycjami, nacjonalizmem, ładem i porządkiem — to drogi jej do bolszewizmu!

Masonerja utraciła już prawie że zupełnie dawną

swą wiedzę tajemną,

czego dowodem jest choćby ten fakt, że szatana nie wywołuje się obecnie na „czarnych mszach" z pomocą czarnej magji, lecz stwarza się iluzje jego zjawy — przez narkotyki.

Mimo to potrafią jeszcze operować takiemi środkami jak hipnoza, nawet stosowana na odległość. Potrafi to i Czyński, jak to wiemy z jego afery z hrabiną Seydlitz, za którą dostał się do więzienia w Moabicie.

Rozumiemy więc teraz dobrze, w jaki sposób zginął ś. p. Wł. Z. syn profesora Politechniki Warszawskiej. Śmierć jego to nie samobójstwo, to wstrząsająca śmierć żołnierza na polu walki!

Zaczął więc ś. p. p. Wł. Z. śledzić ich pachołków, starał się zgłębić ich „sekrety", odcyfrować zbierane przez siebie symbole wolnomularskie, studjował historję, nie uląkł się gróźb. Był już bliski prawdy i zamordowano go: Z pomocą hypnozy zmuszono go

do przebicia się sztyletem.

A sztylet ten był symbolem „Kadosza", czyli masona 30 stopnia. („Kadosz" — po hebrajsku — „święty").

Przy rytualnem wtajemniczaniu masona na stopień 30-ty, wręcza się mu sztylet, ,Kadosza", symbolizujący walkę z „trzema koronami", to jest — papiestwem, monarchją i militaryzmem. Ten osobliwy „święty" zobowiązuje się zabijać wszystkich tych, którzy wdzierają się w tajemnice masonerji —

„Ja; nic oprócz mnie; wszystko

dla mnie

i to z pomocą wszelkich środków jakie istnieją" — tak mniej więcej brzmi rytualna „forma Kadosza". Skomplikowany rytuał „wyświęcania' na 30-ty stopień — w zupełności przypomina „czarną mszę".

Oto z czyjej ręki zginął śp. Wł. Z.

—:0:—



Posterunki wartownicze na moście Kierbedzia w Warszawie w 1920 r. Na zdjęciu widoczny również autobus z tych czasów zwany popularnie „Arką Noego" prototyp dzisiejszych całkiem przyzwoitych autocarów warszawskich.

Akcja kulturalno oświatowa w wojsku.



Scena z trzeciego aktu sztuki p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" granej z wielkiem powodzeniem w Domu Żołnierza na Pradze przez zespół amatorów członków Zw. Strzeleckiego.

———x:o:x———

HUBERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

Przekład autoryzowany

49)

Mike łamał sobie głowę. Co robić? Wpaść do pieczary, zagrozić łotrom kulą i umożliwić w ten sposób ucieczkę uwięzionym kobietom? Nie. Ryzyko było zbyt wielkie. Wszak tam ich było dwanaście osób. Mogłoby się to łatwo źle skończyć dla Ewy i Beryl. Więc wobec tego co?

Nagle zaświtała mu niespodziewana, zbawcza myśl, zaczerpnięta z czegoś, co powiedziała Brygida. Ta rozmowa o tem! Pomyśleć tylko, że szyderstwa Brygidy poddały mu plan (oby się udał z pomocą nieba!) uwolnienia branek! Co więcej plan ten był naśladownictwem metod nieprzyjaciela. Pomyśleć tylko: pokonać ich własną bronią!

Zaczął się cofać drogą, którą przyszedł, zachowując nadzwyczajne ostrożności. W pewnej chwili potrącił kamyk, który stoczył się z hałasem po wyboistościach stromej ścieżki. Zamarł do skalnego gruntu z powstrzymanym oddechem i z bijącem sercem.

— Co to? Jakiś hałas? — wykrzyknęła ostro Brygida.

Piet zaklął półgłosem.

— Połóż się i śpij, głupia! — rzekł. — Czyż Sumoto nie wartuje na dole? Przywidziało ci się...

Po dłuższej chwili Mike spuścił się po skale bez żadnego wypadku. Z westchnieniem głębokiej ulgi odciągnął powoli zieloną portjerę i wynurzył się na światło księżyca. Upewniwszy się, że wartownik leży na swojem miejscu, skrępowany i zakneblowany, pognał do swego bungalowu.

Brygida wspomniała, że sama „około tego chodziła", żeby Mike dostał się w ręce „sprawiedliwości". Towarzysze, wyznaczeni do tego celu, musieli doznać gorzkiego zawodu, nie znalazłszy go w domu. Bungalow był przewrócony do góry nogami, firanki w sypialni podarte na strzępy, meble porąbane, naczynia potłuczone. Na podłodze leżały zwalone na stos książki, wszystkie powydzierane z okładek. Nie uszedł zagłady nawet ulubiony sztych z Dianą.

Widok tej ruiny przyprawił Mike'a o atak wściekłości, która wyładowała się potokiem dzikich przekleństw. Ale czas naglił. Dopadł do szafy. Dzięki Bogu, to, co było teraz najważniejsze, zostawili. Porwał z najwyższej półki woreczek z proszkiem belladonny i długą, papierową rurkę i wyruszył ponownie do Doliny.

Dziękował swojej gwieździe, że prowadził zawsze ruchliwe życie na świeżem powietrzu, niepozwalając sobie wyjść z „formy", ale i tak przybył na miejsce wyczerpany do ostateczności. Zatrzymał się chwilę nad skrępowanym Sumoto, aby raz jeszcze sprawdzić, czy więzy i knebel są w porządku, i nabrać tchu. Jednocześnie natężył uszu na strzelaninę, rozbrzmiewającą od strony osiedla. Już przedtem nasłuchiwał kilka razy, czy nie słabnie. Względna jednostajność huku była dowodem, że obrońcy bungalowu trzymali się ciągle jednakowo. Tym razem uderzyło go coś szczególnego. Natężenie ognia wzmogło się raczej niż zmiejszyło, ale jego charakter uległ zmianie. Bezładną strzelaninę zastąpiły częściowo systematyczne salwy, następujące w równych odstępach czasu. Nie ulegało wątpliwości, że w akcję weszli ludzie, obznajmieni z dyscypliną. W Mike'u zamarło serce. Wszystkie swoje nadzieje położył w fakcie, że napastnicy stanowili luźną, niezorganizowaną bandę.

Chory z przerażenia, zaczął się wspinać powoli i ostrożnie po stromej, skalnej ścieżce. Dotarłszy do otworu pieczary, położył się, nasłuchując. Ale w czarnej czeluści panowało niczem niezamącone milczenie. Poczołgał się tak jak za pierwszym razem wąskim, kamiennym, pozornie nieskończenie długim korytarzem. Wreszcie znalazł się u końca drogi. Światełko z za zakrętu świeciło teraz słabiej. Mike powstrzymał oddech i natężył słuch. Ale usłyszał tylko szmer regularnych oddechów. Ktoś odezwał się coprawda niewyraźnie, ale najwidoczniej przez sen.

Mike uniósł się wolno na kolana, ściskając w obu rękach papierową rurkę. Zgiął ją pod rozwartym kątem, odwiązał otrożnie woreczek i nasypał w rurkę proszku. Następnie wsunął ją za ścianę wysoko nad głową, gdzie panował głęboki cień, nierozjaśniony słabem światłem. Wkońcu wziął głęboki wdech, podniósł do ust koniec rurki i dmuchnął.

Nie miał pojęcia, ile proszku należało użyć, aby operacja była skuteczna. Nie wiedział nawet, czy nadmierna doza mogła być śmiertelna. Kasni powiedział mu tylko tyle, że ze snu, sprowadzonego tym środkiem, nie może obudzić huk armat i że po przebudzeniu cierpi się na straszliwy ból głowy. Biedna Ewa i Beryl!

Cztery razy napełnił rurkę i wydmuchał jej zawartość na śpiących. Poczem usiadł spokojnie, czekając na rezultat działania narkotyku.

Po pewnym czasie podniósł się i zgarbiony, z gotowym na wszelki wypadek Coltem w ręku, wszedł do pieczary, w której wielkość ocenił w przybliżeniu na piętnaście stóp kwadratowych. W mrocznem świetle lampki, umieszczonej w szczelinie, zobaczył dywan uśpionych ciał, ułożonych tak szczelnie jedno obok drugiego, że trudno się było poruszyć, aby kogoś nie nadepnąć. Pomimo wielkich ostrożności stanął na ręce jakiegoś krajowca, który się jednak nie poruszył.

Z pomocą lampki znalazł zwój lin, ale nim go użył, upewnił się, czy Angielki nie doznały jakiej krzywdy. Leżały obie w kącie, rzucone prawie jedna na drugą, ale, dzięki Bogu, całe i żywe. Mike zatrząsł się z gniewu, zobaczywszy sznury, wrzynające się w ich skrępowane ręce i nogi. Miał wielką trudność z przecięciem węzłów w taki sposób, aby ich nie skaleczyć. Układając Beryl w wygodniejszej pozycji, doznał gwałtownej pokusy. Ostatecznie, dlaczego nie?...

— Jeden, jedyny raz w życiu, moja najdroższa — szepnął. I zresztą nigdy się o tem nie dowiesz. Pochylił się i pocałował ją w usta.

— A teraz najmilsi — rzekł do siebie z dzikim grymasem, sięgając po zwój lin. Obszedł systematycznie śpiących, związując im razem ręce i nogi i sprawdzając tożsamość.

— Cha, cha, panie Harjo! Jesteś tu ze swoją przyjaciółką, tak jak cię wypatrzyła Mina. Nie mogę ci powinszować dobrego gustu. Gdzie jej się równać z miną... A tu Matrawi, o ile się nie mylę. Zawsze miałem cię za złe nasienie i nie omyliłem się... A, kochany Sastra, jak Boga kocham! Szkoda, żeś się nie zaopatrzył w czary przeciwko belladonnie.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wskutek braku kredytów nie będzie urządzony sygnał świetlny na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej i na rogu Brackiej i Al. Jerozolimskich, jak również przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich.

Sygnał na rogu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej od pewnego czasu przestał funkcjonować, komendant policji odmówił przyjęcia budki metalowej, ustawionej przez wydział techniczny dla policjanta, kierującego ruchem.

Budkę tę zabrano do warsztatów inż. miejskiej. Budka będzie podwyższona i wyłożona materjałem izolacyjnym, który chronić ma policjanta przed promieniami słonecznemi latem, a mrozem zimą. Budka, po przeróbce, postawiona będzie w czasie najbliższym, poczem sygnał będzie uruchomiony.

*

Przy urządzaniu czwartej i ostatniej części parku Traugutta, między ul. Zakroczymską i Wisłą, na obszarze około 8 hektarów, ukończono budowę skarpy od strony toru kolejowego, który ma być w przyszłości usunięty, gdyż przecina park na dwie części. Skarpę obsiano trawą .Obecnie prowadzone są ziemne roboty niwelacyjne przy samym forcie Legjonów. Tereny te będą obsiane trawą w b. sezonie. W r. b. projektowane jest posadzenie około 1000 drzew i krzewów na splantowanej części parku. Wykonano 25 proc. robót ziemnych, których wykończenia należy się spodziewać w roku przyszłym.

*

Teatr Polski po rekordowem powodzeniu „Przygód dzielnego Szwejka" występuje w przyszłym tygodniu z premjerą głośnej sztuki angielskiej Edwarda Childs Carpentera p. t. „Kawaler - Papa" w przekładzie p. Stanisławy Kuszelewskiej. Bohaterem tej komedji jest bogaty lord angielski. Kreować go będzie na scenie teatru Polskiego Kazimierz Junosza-Stępowski. Obok znakomitego artysty wystąpią: pp. M. Mokrzycka, J. Romanówna, Kar. Lubieńska, Stanisław Daczyński, i Tadeusz Wesołowski. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

Nieboraczek w ręku kata.

Jeszcze jeden zawiśnie na stryczku.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj w południe dobiegła końca rozprawa przeciwko Wasylowi Nieboraczkowi z Siedlisk, oskarżonemu o

skrytobójcze morderstwo

na osobie swego teścia Stefana Hryciowa. Po zamknięciu postępowania dowodowego sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli 9-ma głosami tak, wobec czego trybunał wydał wyrok zasądzający oskarżonego Nieboraczka

na karę śmierci

przez powieszenie. Obrońca oskarżonego zgłosił wniesienie kasacji.

KRATECZKI.

Pierścionek na cudzym palcu.

Płomienna noc Zenonka.

Zazwyczaj normalny człowiek w okresie t. zw. narzeczeństwa szaleje. Staje się podniecony, stale się śpieszy, nie może wysiedzieć ze starymi przyjaciółmi nawet godzinki w starej knajpce, słowem myśli jego są przy „niej" przy narzeczonej. Narzeczony, to człowiek, który znajduje się w okresie niepanowania nad swym rozumem. Gdyby bowiem jakikolwiek narzeczony chociaż przez chwilę zastanowił się co czyni — nie byłoby na świecie mężów i strupieszały światek zmarłby najbardziej naturalną śmiercią: na uwiąd starczy

Mężczyzna, będący narzeczonym jest dla kobiety, będącej jego narzeczoną niezwykle czuły. Ustępuje jej zawsze, ostrożnie prowadzi przez łódzki wysoki rynsztok, przyciska jej ramię do siebie, opowiada, że dawniej nawet, przed poznaniem „jej" prowadził się niezwykle moralnie, że kobiety w negliżu widywał tylko w kinie i nawet dlatego przestał chodzić do kin, że o wódce wie tylko z powieści Londona i nowelek Makuszyńskiego, słowem jest to stworzenie ciche, łagodne, pełne poświęcenia i głębokiej moralności.

A gdy narzeczony jest inny, wówczas czeka go srogi los, tak, jak to miało miejsce z Zenonem Łypacewiczem, którego dobry Pan Bóg ukarał za to, że pożegnawszy się z narzeczoną miał zwyczaj spędzać resztę doby w towarzystwie również coprawda kobiecem, jednak dużo „lżejszem".

A jak to było, opowiem.

OSTATNIE CHWILE KAWALERSTWA.

Zenon Łypacewicz do 34 roku życia uchował się w stanie kawalerskim, gdy poznał Michalinę Zielińską, i postanowił porzucić ów stan błogosławiony i zakończyć wesoły żywot małżeństwem.

Nic dziwnego, że Zenonek ostatnie chwile kawalerstwa starał się wykorzystać w sposób jak najbardziej przyjemny. Nie będziemy zajmowali się szczegółami tych przyjemności, nie wiem bowiem, że Michalinka wobec pewnej nocy Zenonka zerwała z nim, czy też liczy na jego poprawę.

JEDNA NOC.

6 czerwca, około godziny 10 tej wieczorem Zenonek jak zwykle pożegnał narzeczoną i poczem udał się do mieszkania swego przyjaciela Józefa Kurdy przy ulicy Pabjanickiej. W mieszkaniu oczekiwał już przyjaciel w towarzystwie dwóch dziewcząt: Józi i Jasi. Zenonek wprawdzie nie znał nazwisk tych dziewic, znał jednakże ich znaki szczególne i uważał, że te dane są dla młodego człowieka zupełnie wystarczające.

Jak tam było w nocy, to było nie nasza to rzecz. W każdym bądź razie, gdy Zenonek rano obudził się, stwierdził brak Jasi, portfelu i narzeczeńskiego pierścionka. Nie chodziło już o portfel i pieniądze, ale narzeczeński pierścionek, bez którego Zenonek nie mógł pokazać się Michalince, musiał być odzyskany. Powiadomiona o kradzieży policja Jasię, która jak się okazało nosi nazwisko Chmielak, odnalazła i dostawiła wczoraj do Sądu Powiatowego, gdzie sędzia Bourdo skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Wesoły pogrzeb b. posłów

Dowcipne napisy na karykaturach.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wieczorem mieszkańcy cichego Wilna byli świadkami

niezwykłego pochodu.

Ulicą Mickiewicza przeciągnął orszak, który aczkolwiek niósł aż kilka osób na wieczny spoczynek w nurtach Wilji, nie zdradzał żadnej żałoby. Na czele orkiestra dęta, potem transparenty z napisami „Cześć Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu", Cześć Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu" „Cześć silnemu i karzącemu zbrodnie rządowi". Wreszcie uformowana w czworokąt grupa osób niosąca karykatury aresztowanych b. posłów Witosa, Liebermana, Dębskiego i Kiernika, przyczem pod każdą z nich figurował odpowiedni napis: pod Witosem poruszającym, za pociągnięciem sznurka, wszystkiemi częściami ciała: „Witosie, pamiętaj na swoje słowa że będzie gorzej", pod Liebermanem: „Precz z Liebermanem, obrońcą

szpiegów niemieckich".

pod Kiernikiem „Kierniku, oddaj Dojlidy i krew ułanów polskich (przelaną w Krakowie podczas zajścia ulicznego z wzburzonym tłumem w listopadzie 1924 r., przyp. red.) i pod Dębskim „Dębski — obożny pod sąd, bo nie bronił korytarza pomorskiego".

Za tym orszakiem postępował liczny pochód.

Po dojściu przez ulicę Mickiewicza do mostu Zwierzynieckiego karykatury b. posłów

wrzucono do Wilji,

poczem przy dźwiękach marsza bynajmniej nie żałobnego pochód przeszedł pod gmach pałacu reprezentacyjnego. Tu wybrano delegację, która na ręce p. wojewody złożyła deklarację wyrażającą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i całemu rządowi za energiczny krok względem b. posłów działających na szkodę państwa.

———xox———

19-letni chłopak pod zarzutem potwornej zbrodni.

Krwawy parobek sędziwej gospodyni.

Ze Lwowa donoszą:

Odbyła się tu ciekawa rozprawa o morderstwo i zgwałcenie 63-letniej kobiety. Anny Boryckiej. Jako oskarżony stawał 19-letni jej parobek, Iwan Iwachów, któremu prokuratura zarzuciła, iż w nocy z 22 na 23 maja 1930 w Czaharach Zbaraskich dopuścił się na swojej służbodawczyni zbrodni

zgwałcenia i morderstwa.

Wedle oskarżenia i przebiegu rozprawy stan faktyczny sprawy był następujący:

W Czaharach zbaraskich żyła samotnie gospodyni Anna Borycka, która nie mogąc z powodu podeszłego wieku w gospodarstwie dać sobie rady, trzymała do pomocy od września 1929 roku oskarżonego, jako służącego, któremu nawet przyobiecywała zapisać na wypadek swej śmierci grunt, aby go tem

zachęcić do pilności.

Oskarżony też ku jej zadowoleniu pełnił swoje obowiązki w nadziei otrzymania przyrzeczonej nagrody. Nadzieje te jednak w maju 1929 r. okazały się płonne, bo wówczas 63-letnia gospodyni postanowiła wyjść zamąż za Bartłomieja Krzysztoniaka i w tymże miesiącu miały już być ogłoszone zapowiedzi.

Zamiar ten został jednak udaremniony, gdyż w nocy z 22 na 23 maja zginęła Borycka gwałtowną śmiercią wskutek licznych urazów, zadanych jej twardem narzędziem po głowie i całem ciele, które okazywało rany i sińce. Oględziny sądowe i sekcja stwierdziły też rany na częściach rodnych i inne ślady, wskazujące, że sprawca mordu dokonał też gwałtu i nadużył cieleśnie swojej ofiary.

Oskarżony bardzo naiwnie sam odrazu skierował podejrzenie dokonania zbrodni na siebie. Albowiem tejże nocy już o 2-giej godzinie zgłosił się do miejscowego komendanta posterunku, przyniósł mu trochę sera i śmietany i opowiedział mu, że tejże nocy na kilka godzin przedtem jego służbodawczyni doiła krowę, że krowa ją kopnęła, wskutek czego w jego obecności dostała ona

wybuchu krwi

i przy nim zmarła.

Dochodzenia wykazały, że opowiadanie to, które Iwachów następnie wielokrotnie przekręcał, jest wymysłem. Natomiast oskarżony w ostatnich dwu nocach zamiast, jak dotychczas, w stodole, spał w kuchni obok izby swej służbodawczyni, ponadto na ciele nieszczęsnej kobiety stwierdzono znaki

ciężkiej walki,

którą musiał sprawca stoczyć ze swoją ofiarą. Okazało się również, że oskarżony obmywał ją z krwi. To też przysięgli znaczną większością głosów potwierdzili oba pytania co do morderstwa i zgwałcenia, poczem oskarżony, który nie ukończył jeszcze 20 lat, zasądzony został na 10 lat ciężkiego obostrzonego więzienia.

Samochód na łańcuchu.

Skutki niepunktualnych spłat.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pewna firma z Bydgoszczy, wysłała autem ciężarowem towar do Ostromecka, pod opieką kilku swoich ludzi. W drodze ludzie ci zauważyli, że w ślad za nimi jedzie jakieś

auto osobowe.

Po przybyciu do Ostromecka zatrzymali się przed jedną z restauracyj do której też weszli, pozostawiając chwilowo auto wraz z towarem bez dozoru. Tymczasem nadjechał ów samochód osobowy, z którego wyskoczyło kilku ludzi i połączywszy łańcuchami auto ciężarowe z ich samochodem, szybko odjechali, uwożąc wszystek towar. Na odgłos oddalającego się samochodu, wybiegli z restauracji eskortujący towar ludzie, a widząc co się stało, powiadomili natychmiast o wypadku władzę. Rozpoczęto poszukiwania i znaleziono w pobliżu Ostromecka pozrzucany do rowu towar, lecz auto ciężarowe

zginęło.

Dopiero po długich a mozolnych dochodzeniach stwierdzono, że auto ciężarowe wzięte było na spłaty od pewnej firmy w Bydgoszczy, która nie otrzymawszy w terminie rat, upatrzyła sobie odpowiednią chwilę i wysławszy w ślad za ciężarówką swoich ludzi, zabrała ją dłużnikowi. Sprawa oprze się o sąd.

———x:o:x———

Pułapki śmierci na szosach.

Barjery bez światła.

W tych dniach szosą Piotrków — Łódź jechało

prywatne auto.

Było już zupełnie ciemno. Samochód pędził z szybkością 60 klm. na godzinę. Nagle szofer spostrzegł barjerę, zagradzającą wpoprzek drogę. Niestety czasu już było mało, by auto zatrzymać i wolno wyminąć przeszkodę. Szofer nie zdążył więc zahamować samochodu, a pragnąc uniknąć katastrofy skręcił w bok. Auto się przekoziołkowało, wywróciło i wpadło w rów. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach.

Co było istotną przyczyną katastrofy? Brak sygnału ostrzegawczego na zagradzającej drogę barjerzę. Gdyby na barjerze zainstalowano

czerwoną latarnię,

szofer w porę byłby powiadomiony o przeszkodzie i uniknął by nieszczęścia. Tego rodzaju pułapki śmierci na drogach muszą być skasowane, bo mogą spowodować tragiczne następstwa.

——:o:——

Ucieczka kantora wileńskiej synagogi.

List z obietnicami.

Z Wilna donoszą:

W sferach żydowskich naszego miasta niepowszednią sensację wywołała

ucieczka kantora

głównej synagogi wileńskiej p. Spektora.

Jak się dowiadujemy, powody tej ucieczki były następujące. Przed półtora rokiem zarząd głównej synagogi zaangażował na stanowisko kantora wileńskiego p. Spektora, odznaczającego się niezwykłym głosem i wybitnemi zdolnościami.

Przychylne recenzje zamieszczane w wileńskich pismach żydowskich, dotarły aż do Johanesburgu w Afryce południowej.

Ponieważ wobec zbliżających się świąt żydowskich żydowska gmina w Johanesburgu

potrzebowała kantora,

zwróciła się do wileńskiego kantora Suektora, proponując mu wcale ładne warunki, o których w Wilnie nawet marzyć nie można było.

P. Spektor byłby się zgłosił odrazu gdyby nie umowa z zarządem głównej synagogi wileńskiej. Wahał się więc długo, aż wreszcie zdecydował się pocichu opuścić Wilno.

Lecz było już trochę za późno, bowiem ostatni okręt miał odejść z Londynu do Afryki

za 2 dni.

Lecz spektor nie dał za wygraną i nie namyślał się długo wyjechać do Berlina, gdzie wprost z dworca udał się na lotnisko, i poszybował aeroplanem do Londynu, w ostatniej chwili przed odejściem wsiadł na okręt i dopiero stamtąd powiadomił telegraficznie o swojej ucieczce.

—::-::—

Śmierć chłopca w studni.

Tragiczna zabawa.

Z Wilna donoszą:

W kolonji Koncypole, gm. twereckiej, pow. święciańskiego 7-letni Alojzy Papszys, bawiąc się

przy studni,

nagle stracił równowagę i wpadł. Zanim zorjentowano się skąd pochodzą krzyki i wszczęto akcję ratunkową, chłopak zachłysnął się wodą i ze studni wydobyto już tylko zimne zwłoki.

——:o:——

A. J.

Noc w Monte.

Przed wyjściem z hotelu Andrzej Tillieres przejrzał się w lustrze łazienki. Wobec tego, że należał do ludzi, usposobionych filozoficznie, potrafił zadowolić się małem i stąd życzliwie uśmiechnął się do swego odbicia w zwierciadle. Rumiany, przysadzisty, z czarnym cieniem nad wargami, wtłoczył szyję w sztywny kołnierz, na brzegu którego opierały się jego szczęki i tęgi kark. Krople potu perliły się na jego czole i starał się daremnie nadać blask pantoflom, pocentkowanym białemi plamami.

Wielki majątek, odziedziczony po wuju, wyrównywał jego braki, zastępując mu rozum, wykształcenie i elegancję. Używał go zresztą tylko dla siebie, przekonany, że cały świat stworzony jest po to, by obracać się dookoła jego wysoce ważnej osoby. Dnia tego postanowił pójść pieszo do kasyna i odprawił swego szofera. Nęciła go noc Riviery, z jej chłodnym wietrzykiem od morza ,zapachem róż i mimozy i teatralnem światłem księżyca. W przeciwieństwie do tego duszne gorąco sal gry przyprawiło go o uderzenie krwi do głowy z chwilą gdy przekroczył próg, strzeżony przez lokaja w amarantowej liberji.

Gra już się rozpoczęła, gdy Tillieres zbliżył się do głównego stołu, przy którym trzydzieści par oczu pilnie śledziło szybkie i precyzyjne ruchy krupjera. Wszystkie stopnie wieku i wszystkie narody, były reprezentowane przy zielonem suknie olbrzymiego stołu, a wspólne zajęcie niweczyło różnice i niwelowało graczy.

Pomimo tej jednostajności uwagę Andrzeja Tillieres zwróciła kobieta, siedząca przy wąskiej stronie stołu. Toczek z zielonego aksamitu uwydatniał matową bladość twarzy, na której szminka na ustach i powiekach tworzyła trzy ciemne plamy. Nieruchomo zapatrzona przed siebie stawiała z automatyczną jednostajnością w regularnych odstępach „plaques" (marki) tysiącfrankowe, które krupjer zagarniał z niesłychaną obojętnością. Gdy pozostała przed nią tylko jedna marka, uniosła głowę i odetchnęła głęboko. A potem drżącą ręką postawiła tę ostatnią stawkę. Lecz i tym razem także nie sprzyjał jej los. Bez cienia rumieńca na bladej twarzy powstała z miejsca i skierowała się ku wyjściu sali gry.

Tillieres, zastępując jej drogę, badawczo spojrzał jej w oczy. Ledwie dostrzegalnym ruchem powiek dała mu znak, by szedł za nią i oboje udali się do ogrodu zimowego, gdzie podzwronikowe pnącze pięły się i łączyły, jak więzione żmije. Skoro tylko znaleźli się sam na sam w nadmiernie ogrzanej sali, odezwała się kobieta.

— Proszę pana, bierz pan to! — prosiła.

Podawała mu drżącą ręką platynową proszkę, wysadzaną brylantami i szmaragdami. — Potrzebuję pieniędzy... i to zaraz—tłumaczyła młoda kobieta. — Niech mi pan da, ile może i zatrzyma ten klejnot!

Pokonany jej rozkazującym tonem Tillieres wyjął portfel.

— Mam tylko dwadzieścia tysięcy franków przy sobie!

Broszka była warta przynajmniej sto pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Daj pan! — rzekła zwięźle. Ręce jej zgniotły banknoty i twarz jej pokryła się nagłym rumieńcem. Pozostawiając wartościowy klejnot w rękach Tillieres'a, skierowała swe kroki ponownie do sali gry. Milczący, szeroki uśmiech istoty opętanej czy też pozbawionej zmysłów osiadł na jej ustach.

Andrzej poszedł za nią. Ogarnęła go nieprzezwyciężona ciekawość, a zarazem doznawał wrażenia doskonałej, nieoczekiwanej zdobyczy, napełniającej go naiwną dumą.

Dama ponownie zajęła dawne miejsce, lecz otaczający odczuli od razu, że szczęście obecnie zwróciło się ku niej. Pomiędzy nią, a trzymającym bank rozpoczęło się coś w rodzaju pojedynku. Oboje zachowywali się wzajem wyzywająco. Oczy ich skrzyły się, a przed kobietą marki układały się w stosy

W chwili, gdy wygrana wydała się jej dostateczna, nieznajoma zdobyła się na tyle rozwagi, by opuścić swe miejsce. Idąc do kasy wymiany, znowu mrugnięciem powiek nakazała mu iść za sobą.

Usłuchał chętnie. Gdy znaleźli się znowu sam na sam, kobieta rozkazała mu sucho:

— Proszę mi zwrócić broszkę?

—Co takiego?

Oto są pieniądze pana!

Wsuwała mu do ręki paczkę banknotów.

Andrzej odmówił ich przyjęcia:

— Ani mi się śni. Niech pani zatrzyma pieniądze, a ja zachowam broszkę.

— Wie pan aż nadto dobrze, że wartość broszki jest nierównie wyższa od sumy, którą mi pan pożyczył.

— Nie zaprzeczam — odrzekł Tillieres — i przykro mi dla pani. Lecz pani sama zaproponowała mi ten interes. Nie prosiłem pani o nic!

Kobieta przygryzła wargi, lecz z twarzy przeciwnika wyczytała tyle uporu, że uznała się za zwyciężoną.

— Złodziej! — syknęła.

Oddaliła się szybko, a Andrzej pozostał sam, zdumiony i nieco zaniepokojony z powodu odniesionego zwycięstwa.

*

U wyjścia kasyna dwaj mężczyźni jednocześnie chwycili Tillieres'a za ramiona .Ugiął się pod ich dotknięciem.

— Czego chcecie ode mnie? — krzyknął z oburzeniem.

—Nie rób pan historji! I bez udawania czegoś, proszę. Inaczej będzie źle.

Ktoś trzeci stał u brzega chodnika, otwierając drzwiczki samochodu, do którego wepchnięto Tillieres'a.

— Do cyrkułu policji! Szybko! — rozległ się rozkaz.

— Na pomoc! — krzyknął Tillieres, lecz trzaśnięcie drzwiczek zagłuszyło jego wołanie.

— Proszę się nie opierać! — rozkazał szef trójki. — wiadomo panu bardzo dobrze, że został pan przyłapany .— Wsunął mu rękę do kieszeni i wyciągnął broszkę. — Widzi pan: na nic się nie przyda zapieranie się. Byliśmy świadkami, gdy ta dziewczyna w ogrodzie zimowym wręczyła panu broszkę. Udało jej się znowu wyślizgnąć się nam z rąk. Dobrze, żeśmy ciebie przyłapali, ptaszku! Księżna Lemidowska odzyska przynajmniej jeden z klejnotów, ukradzionych jej z hotelu ostatniej nocy. —

— Ale, — bełkotał Andrzej, — co będzie z mojemi dwudziestoma tysiącami?

— Jakiemi dwudziestoma tysiącami?

— Temi, które jej dałem za broszkę?

— Już ich dawno nie ma, o ile nie były fałszywe! — odrzekł komisarz policji. Tłum. L. M.

SPORT

Wielki mecz Nurmiego w Warszawie.

Dystans nie jest jeszcze ustalony.

W sobotę nadeszło do Warszawy oficjalne zgłoszenie najlepszego biegacza wszystkich czasów Paavo Nurmiego na zawody, organizowane przez Legję w dniach 19 — 21 b. m.

Słynny sportowiec fiński na stadjonie Legji biegać będzie w piątek, o godz. 5.30 po poł. Przeciwnikami jego będą

Petkiewicz i Kusociński.

Dystans nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Nurmi wzdraga się przed 5000 mtr., gdyż boi się porażki, któraby podkopałaby jego autorytet zagranicą.

Czy jednak na 5.000 zwycięstwo legc w walce z tak niezrównaną koalicją, jak Petkiewicz — Kusociński jest zupełnie pewne wątpimy.

Pamiętajmy, że para polska ustępuje na świecie jedynie parze fińskiej Nurmi — Vertanen. Jeden Nurmi nie potrafi

stawić tego oporu,

co sprzymierzony ze swym rodakiem; to też kto wie, czy nie przeżyjemy znów tak pamiętnych chwil jak w roku zeszłym, gdy Nurmi, który przyjechał, by... pokazać jak się biega, przegrał z Petkiewiczem kładąc podwaliny pod jego sławę trzeciego biegacza świata.

Obraźliwa depesza Schmidta Westergarda.

Dziś finał turnieju zapaśniczego w K. Hucie.

Meczowe walki zapaśnicze w Król. Hucie dobiegają już końca. Na czoło konkursu wysunęli się zdecydowanie czterej zwycięzcy: Szteker, Wolke, Pinecki i Moll. Między nimi odbędą się finałowe rozgrywki, które zadecydują, którzy z nich zakwalifikują się do finału o zaszczytne miejsce zwycięzcy konkursu i nagrody pieniężnej.

Dziś finał konkursu meczowych walk i wręczenie nagród pieniężnych zwycięzcom.

Należy dodać, że ogólną konsternację wśród zwycięskich zapaśników wywołała nadesłana depesza od pięciokrotnego mistrza świata, Niemca Schmidta Westergaarda, który, tłumaczy swoją nieobecność tem, że nie widzi potrzeby walczenia z zapaśnikami, których i tak pokonałby, może tylko walczyć ze zwycięzcą konkursu. Ta zarozumiałość ze strony niemieckiego atlety, jak dowiadujemy się, wywołała oburzenie

Sztekera i Pineckiego,

którzy zamierzają czynnie zareagować i zażądać bezzwłocznej walki z Westergaardem, bez względu na wynik obecnego konkursu.

Najpierw zawody, a potem tańce.

Drużyna I. K. P. zdobyła pierwsze miejsce.

Zawody urządzone w dniu 14 września b. r. przez T. G. „Sokół" o mistrzostwo m. Zgierza zgromadziły na starcie oprócz zawodników zgierskich i drużyny poza miejscowe: z IKP, Zjednoczone oraz „Odrodzenie" z Rudy Pabjanickiej. Program zawodów rozłożony został następująco: o godz. 10-ej odbyły się przedbiegi sztafet i 100 mtr. oraz mecz piłki nożnej pomiędzy Zjednoczone a Sokołem, po południu zaś odbyły się nast. konkurencje: skoki wdal i wzwyż, pchnięcie kulą, sztafety bieg 100 i 3000 mtr. z gier hazena. W myśl regulaminu zawodów zawodnik osiągający I miejsce zdobywa 3 punkty, II 2, a III 1 punkt, za sztafety zaś I miejsce 6, II 4, III — 2 punkty. Liczba zdobytych punktów przez poszczególnych zawodników wpływa na ogólną klasyfikację drużyn i tak: IKP zdobyło w ogólnej punktacji

27,

HKS 25, Sokół 25, Odrodzenie 5, Makabi 2 punkty, pozostałe drużyny pozostały bez punktów. Tem samem IKP zdobyło pierwsze miejsce, H. K. S. drugie miejsce, Sokół trzecie miejsce. Wyczyny poszczególnych zawodników jak i sama organizacja stała na wysokim poziomie. Czasy osiągnięte w biegach są nast.:

Na 100 mtr. dla mężczyzn 1 miejsce — Majewsk z IKP czas 12 s. 2 miejsce — Ładzikowski (IKP) czas 12 s., 3 miejsce — Kałuszyński (Sokół) czas 12.3 s.

Na 60 mtr. dla kobiet: 1) Kordowska (HKS) czas 7.7 s., 2) Holcgrebeówna (IKP) czas 7,9 s., 3) Russówna (IKP) czas 8,2 s.

3000 mtr.: 1) Wiaderkiewicz (Sokół) czas 10,9 s., 2) Szapszowicz (Makabi) czas 10,10 s., 3) Cylke (HKS) czas 10,20 s.

Sztafeta męska 100×400×800×1500 mtr.: 1) Sokół — czas 8,25 s., 2) H. K. S. czas 8,29 s., 3) IKP czas 8,32 s.

Sztafety żeńskie 4×60 mtr.: 1) H. K. S. czas 37,1 s., 2) IKP czas 37,9 s., 3) Sokół czas 38.2 s.

Pchnięcie kulą dla mężczyzn: 1) Jarzębowski (Odrodzenie) 11,08 mtr 2) Kałużyński (Sokół) 10.30 mtr., 3) Gallu (Odrodzenie) 8.80 mtr.

Pchnięcie kulą dla kobiet: 1) Kordowska (HKS) 8,17 mtr., 2) Kamińska (HKS) 7,10 mtr., 3) Błaszczyńska (HKS) 6,85.

Skok wdal dla mężczyzn: 1) Majewski (IKP) 5.76 mtr., 2) Ładzikowski (IKP) 5,70 mtr., 3) Kałuszyński (Sokół) 5,58.

Skok wdal dla kobiet: 1) Kordowska (HKS) 4.38 mtr., 2) Kamińska (HKS) 4,13 mtr., 3) Russówna (HKS) 3,79 mtr.

Oszczep męski: 1) Smolarski (Sokół) 37,70 mtr., 2) Lubnau (Sokół) 36,31 mtr., 3) Majewski (IKP) 35.21 mtr.

Skok wzwyż dla mężczyzn: 1) Majewski (IKP) 1,65 mtr., 2) Lubnau (Sokó) 1.57 mtr., 3) Kałużyński (Sokół) 1,47 mtr.

Dysk dla mężczyzn: 1) Bandel (IKP) 30.60 mtr., 2) Smolarski (Sokó) 28.11 mtr., 3) Jarzębowski (Odrodzenie) 27,95 mtr.

Mecz piłki nożnej pomiędzy Zjednoczonymi a Sokołem przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 2:1 (0:1). Gra stała na równorzędnym poziomie, drużyna Zjednoczonych była więcej wyrównana i dlatego też zwycięstwo słusznie osiągnęła.

Mecz kombinowany hazeny pomiędzy IHK a HKS przyniósł porażkę drużynie drugiej w stosunku 3:1.

Sędzią głównym i kierownikiem zawodów był p. A. Jaskólski, sędziami zaś w poszczególnych konkurencjach: p. Wyrwiczówna, Sewerynlak, Walczak, Kuźniewicz, Perka, Kausik, Elke, Zylberberg, Rozenberg, Kordowski, Moroz, którym zaś prawną organizację należy się pochwała. Na zakończenie odbyło się rozdanie nagród i tak: IKP otrzymało bronzową statuetkę za miejsce pierwsze HKS dyplom oprawiony i żeton za drugie miejsce, a Sokół za trzecie miejsce dyplom. Po zawodach odbyła się zabawa taneczna.

—:0:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Szósty dzień ciągnienia.

Zł. 10.000 Nr.: 26786, 86587, 140594.

Zł. 5.000 Nr.: 61716, 73343, 104977, 165599, 434.

Zł. 3.000 Nr.: 64584. 138663, 151630. 152153, 297, 206932.

Zł. 2.000 Nr.: 75864, 114534, 117553, 120063, 013, 163275, 192668.

Zł. 1.000 Nr.: 26154, 26596, 29893, 38001, 57316, 97, 80023, 99461, 102763. 106082. 108292, 169858, 95. 189191.

Zł. 600 Nr.: 2361, 7956, 16324. 17349, 20167. 3. 29989, 35527, 36512. 37295, 41884. 44282, 8. 60519, 70331, 75164, 75201, 79492, 80882, 7. 93522. 97311. 103018. 107333, 111099. 124349. 56. 158267, 158273, 165949, 178991. 184201, 28, 201919.

Zł. 500 Nr.: 820. 2099, 2780, 2909. 5591, 5773, 7781, 9715, 10769, 11287, 13471, 15128, 15366, 4. 19545, 24873, 25498. 26900. 27085, 28466. 7. 30504, 30724, 31887, 31953, 34375, 35199, 0. 35966. 38937, 40510. 43545, 45169, 46169, 0. 46906. 47740, 49490, 55806, 55897, 57590, 1. 59171. 60297. 61352, 61985, 62116, 64667, 7. 69135, 70532, 71226. 72997. 73376. 74121, 5. 79576, 81166, 81663. 82489, 88954. 90198, 8. 91990, 94132, 96893, 100709, 104953, 110426, 4. 115845, 116318, 116456. 117013, 117386, 6. 119624, 120092, 120693, 123331, 123335. 0. 124040, 124162, 124927, 125659. 126822, 1. 126911, 129642, 132972, 133721. 134317, 66. 140388. 145200, 145865, 146332. 147473. 65. 153144, 153164, 153640, 155503. 159207, 57. 161135, 162229, 162586, 164435, 164685, 57. 166182, 169002, 169127, 169801. 170925, 38. 172034. 172509, 172872, 174575. 177169, 29. 179816, 181306. 184475, 185457. 187327, 0. 189014, 193132, 193138, 197342. 197890, 24. 199409, 199886, 201057, 203000. 203308, 53. 204185, 204489, 206807.

Zł. 250 Nr.: 158 68 281 510 683 713 52 81 809
951 1031 188 209 44 54 66 329 36 66 76 439
507 40 679 723 86 812 24 28 36 58 95 943
53 73 78 104 40 224 312 63 581 93 810 41 955
21 147 224 29 99 448 554 60 620 51 79 864 67
11 31 39 172 211 300 8 533 72 605 83 752 90
5057 237 38 59 342 48 521 42 46 722 812 945
6007 33 58 143 219 74 346 88 538 74 618 65
07 935 7009 64 164 216 39 66 416 70 543 50
81 8266 76 365 84 406 7 47 515 38 638 71 718
68 909 9101 15 16 270 351 410 46 508 654 737
973.
10023 77 159 98 329 64 468 672 734 984 11000
21 442 44 47 68 551 653 846 86 907 12078 149
3 22 369 472 89 510 74 94 628 38 81 806 95
13025 134 80 213 73 79 361 584 809 10 49 79
14027 30 102 5 54 213 465 93 587 734 44 89
15129 324 459 575 81 628 52 707 79 848 16088
39 387 460 654 63 89 720 812 23 47 96 963
2 167 212 32 552 696 791 803 952 60 18111
302 5 7 71 80 406 83 99 523 62 785 812 67
6 31 319 651 709 40 94 818 53.
20054 262 552 90 726 94 985 21011 177 95 215
4 65 505 96 638 62 74 81 718 37 829 80 990
9 262 83 89 311 27 567 798 869 88 96 944
3 203 500 38 719 907 41 24117 218 55 302 67
47 692 905 54 25072 366 540 63 602 59 735
26003 19 152 332 42 455 581 711 89 849 86 912
4 59 27054 111 260 428 31 561 897 986 28017
0 94 204 66 332 68 600 831 49 918 57 29241
5 95 523 36 797.
30012 49 114 42 68 206 417 60 528 50 89 602
31360 486 738 47 959 75 32068 373 75 431 528
7 703 39 847 76 901 33006 133 46 208 22 94
2 70 90 555 714 73 864 916 28 90 34290 337
3 588 637 771 78 916 35041 316 27 58 402 7
0 7 57 929 94 36047 63 58 220 79 338 44 410
7 86 504 942 37007 99 109 359 80 430 43 547
52 69 86 38222 364 409 26 54 554 99 618 40
0 96 39076 308 89 91 403 60 553 81 660 839

40011 58 210 26 95 430 46 670 866 41201 50
01 7 683 89 728 81 930 42014 17 78 131 74
4 98 597 699 831 983 43268 367 69 530 55
633 753 44049 59 119 235 83 357 406 38 553
6 625 51 717 22 837 957 94 45119 40 211 30
2 373 96 422 630 38 752 73 820 79 46047 78
0 501 20 88 607 778 810 19 53 931 35 46 62
7 115 58 87 285 374 819 455 549 604 809 957
2 31 43 81 106 29 319 426 32 71 512 948 49
0 77 49044 125 390 418 70 96 520 636 745.

50133 231 80 302 71 86 91 511 22 50 53 762 947
51066 138 214 34 85 361 64 473 81 95 780 857 59
52255 379 476 521 23 80 633 703 834 980 85 53050
78 104 32 33 265 78 392 432 53 90 506 73 621 70
797 813 39 900 58 71 54007 158 79 228 42 514 82
714 68 98 880 55027 105 18 229 19 81 433 582 751
91 56056 192 351 410 559 88 633 705 40 821 47 72
952 57025 51 168 95 406 80 552 62 67 76 654 767
87 58045 65 107 225 320 28 73 417 507 55 770
[illegible]

63 802 6 23 40 905 147007 65 78 143 437 504 783
820 64 911 95 148124 36 262 328 469 564 730 953
84 149005 93 190 406 87 570 932 44 51 75.
150007 137 74 280 301 72 78 520 42 87 722 57
949 151105 531 636 44 55 97 943 91 152019 289 417
78 522 631 60 759 66 79 805 35 153025 333 433 53
71 627 69 701 807 83 908 48 79 155022 23 77 137
249 76 483 626 721 812 994 157027 43 115 224 327
78 815 935 71 158229 69 501 23 86 625 37 792 933
[illegible]
540 45 57 85 92 98 690 836 57 980 208249 60 453
619 44 809 49 209279 303 19 413 547 52 849 58
900 95.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro „Krakowiacy i Górale" w nader ciekawej formie inscenizacyjnej dyr. Zygmunta Nowakowskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych powieść sceniczna w 6 aktach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

Najbliższą premjerą teatru w sali Geyera będzie przygotowywany od dłuższego czasu, przez dyr. J. Pilarskiego niegrany jeszcze w Łodzi niezwykle ciekawy melodramat w 9 odsłonach z francuskiego „Niewinnie skazany" grany w Paryżu 500 razy zrzędu.

Premjera w nadchodzący czwartek, o godz. 8 min. 15 wiecz.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja p. t. „Mów mi fijołku" dwa razy, t. j. o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

DZISIEJSZY KONCERT ADY SARI.

Dziś odbędzie się w Filharmonji oczekiwany pierwszy koncert mistrzowski, na którym wystąpi Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa światowej sławy.

—:::::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

(p)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.34, Praga 376.70 — 378.70, Wiedeń 79.18 — 46, Zurych 57.77 i pół, Berlin 46.90 — 47.30, wypłaty na Warszawę, Poznań i Katowice 46.97 i pół — 47.17 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.85.92, Paryż 123.76, Berlin 20.40 i 3/4, Hiszpanja 44.70. Amsterdam 12.07 i 5/8, Belgja 34.86 i 1/8. Włochy 92.80, Szwajcarja 25.05 i 1/4. Kopenhaga 18.16 i 1/4, Sztokholm 18.08 i pół, Oslo 18.16 i 3/4. Praga 163.77, Wiedeń 34.41, Warszawa 43.34

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.75, Belgja 355, Nowy Jork 25.46 i 3/4.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 77, czek na Londyn 25.01 i 1/4. telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 15. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.04, luty 6.07, marzec 6.14, kwiecień 6.17, maj 6.23 czerwiec 6.26, lipiec 6.30, sierpień 6.33, wrzesień 5.97, październik 5.94, listopad 5.93, grudzień 6.00, loco 6.21.

Liverpool, 15. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.54, marzec 9.72, maj 9.90, lipiec 10.02, listopad 9.42, grudzień 9.48, loco 10.30.

Nowy Jork, 15. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.21, wrzesień 10.81, październik 10.92, listopad 11.00, grudzień 11.10, loco 10.95. Kontrakty: styczeń 11.14, luty 11.18, marzec 11.27, kwiecień 11.34, maj 11.45, czerwiec 11.51, lipiec 11.62, październik 10.86, listopad 10.92, grudzień 11.04.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16 września. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie: żyto 18.50 — 19, pszenica 30 — 31, owies jednolity 21 — 23, jęczmień na kaszę 20 — 21, — browarny 26 — 28, mąka pszenna luksusowa 65 — 75, — 4/0 55 — 65, — żytnia pg. t. przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 17.50 — 18.50, — średnie 15 — 16, — żytnie 11 — 11.50, kuchy lniane 34 — 36 rzepakowe 22 — 23, groch polny jadalny 35 — 38. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne jak również na banknoty Stan. Zjednoczonych zwiększyło się. Tendencja utrzymana z odcieniem nieco mocniejszym. Dewizy na Paryż podniosły się o pół gr., na Kopenhagę, Sztokholm i Szwajcarję — o 1 gr. na Holandję — 4 gr., oraz rzadko notowane — na Budapeszt — o 8 gr. Dewizy na Wiedeń obniżyły się o 3 i pół gr. natomiast pozostałe (Belgja, Belgrad, Londyn, Nowy Jork, Praga i Włochy) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Za dolary Stan. Zjednoczonych zapłacono o 4 gr. wyżej ostatniego kursu, natomiast kurs funtów szterl. był wyższy od dewiz na Londyn o 1 gr.

MOCNIEJSZA 7 PROC. POŻ. STABILIZACYJNA.

Obroty pożyczkami państwowemi były dość skromne. 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna utrzymały kursy poprzednie, natomiast 7 proc. Poż. Stabilizacyjna zyskała na kursie 2 proc. Dolarówka była bez urzędowych notowań. Za drobne partje zapłacono 60. 7 proc. i 8 proc. Listy Zast. i obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz 7 proc. i 8 proc. Listy Zast. Państwowego Banku Rolnego obiegały po kursach dotychczasowych. Dla prywatnych papierów lokacyjnych nastrój był słabszy, oprócz bowiem utrzymanych 4 i pół proc. L. Z. Ziemskich wszystkie inne listy zastawne, głównie zaś prowincjonalne realizowano po kursach dość znacznie obniżonych. 4 i pół proc. i 8 proc. L. Z. m. Warszawy straciły na kursie 50 gr. 8 proc. L. Z. Łodzi — zł. 1.50, 8 proc. L. Z. m. Kalisza — zł. 3.25 i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa — zł. 3.50. Obligacjami m. st. Warszawy wcale się nie zajmowano.

REDUKCJA OBROTÓW AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej odznaczało się niemal zupełną bezczynnością. Niektóre akcje były trudne do ulokowania, inne znów trudne do zdobycia. Z tej więc lub innej przyczyny tranzakcje do skutku dojść nie mogły. Interesowano się wprawdzie „Wysoką", Noblem Ostrowieckiemi i innemi lecz duża rozpiętość między kursami „sprzedaż" a „kupno" uniemożliwiła zawarcie większych tranzakcji, mniejsze zaś — nie mogą być notowane w cedule. Z akcyj bankowych obracano jedynie akcjami Banku Zachodniego po kursie poprzednim dość dawno notowanym. Z akcyj kopalnianych drobna podaż wywołała zniżkę akcyj Warsz. Tow. Kop. Węgla o zł. 1.50.

Radjo-kącik.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Środa.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.10—12.30 Muzyka gramof.
12.30—13.00 Program dla dzieci.
13.00—13.20 Komunikat meteorol. i muzyka gramof.
13.20—13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
16.15 Muzyka gramof.
17.10 Komunikat harcerski.
17.35 „Radjokronika".
18.00—19.00 Muzyka popularna.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramof.
19.45—20.00 Kom. Izby Przemysłowo Handlowej, program na dzień nast. kom. i sygnał czasu.
20.00 Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Aud. z ok. święta narod. belgijskiego. Po aud. komunikaty.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—12.30 Koncert gramof.
12.30—13.00 Program dla dzieci.
13.00—13.10 Kom. meteorol.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Wł. Włosik: „Ogrodnik Śląski".
18.00—19.00 Muzyka popularna.
19.00 Codzienny odcinek powieśc.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 J. Langman: „Słowiański Split a Rzymski Spalato". Zegar wybije godzinę ósmą.
20.00—20.15 Komunikaty sportowe.
20.15 Aud. z ok. święta narodowego Belgji. Po aud. kom. meteorol., program na dzień następny oraz nadprogram.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KOENIGSWUSTERHAUSEN.

1635 m.

14.45—15.00 Program dla dzieci.
16.00—16.30 Prof. H. Hildebrandt: „Prawo karania".
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 „Utwory na orkiestrę kameralną.
Wilhelm von Steuben:: twórca armji amerykańskiej — w 200 rocznicę zgonu".
19.00—19.25 Hiszpański dla początkujących.
20.00 Z Wrocławia wesoła słuchowisko.

KOMUNIKAT.

Intensywna i obywatelska praca Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego Województwa Łódzkiego zwróciła na siebie uwagę czynnych i wspierających członków Związku Strzeleckiego na terenie powiatu łódzkiego. Oddziały Strzeleckie wierzą dziś w rozwój wychowania obywatelskiego i kulturalnego — wierzą, że wreszcie w ośrodkach wiejskich powstaną wzorowe świetlice, w których młodzież obojga płci będzie mogła wykuwać mocarstwowy rozwój Polski. Wiara ta jest tem większa, że Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego rzeczywiście przyszło już im z pomocą przez ufundowanie reprezentacyjnych bluz strzeleckich i kostjumów lekkoatletycznych. Jest to wszakże minimalna a zarazem wielka pomoc tym oddziałom, gdyż dotychczas oddziały te, rozrzucone po całym powiecie, borykały się z trudnościami, trwając jednak wiernie przy sztandarach strzeleckich.

Powodowani wdzięcznością do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego wyrażamy niniejszem temu Towarzystwu serdeczne podziękowanie za wzięcie pod uwagę potrzeb oddziałów strzeleckich powiatu łódzkiego.

Zarząd i Komenda
Związku Strzeleckiego
Łódź — Powiat.

-:0:—

Z PRZEDSZKOLA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Przedszkole wiązku Harcerstwa Polskiego będzie czynne z dniem 1 października r. b. Zapisy dzieci od lat 4 do 7 przyjmuje sekretarjat (Ewangelicka 9 — tel. 134-01). Opłata roczna wynosi 180 zł

Szczęśliwy mąż pięknej Doroty.

Warunek bogatego fabrykanta.

O ciekawym wypadku rozpisuje się obecnie prasa amerykańska. Jim Kent w Chicago wynalazł nowy typ auta i miał nadzieję, że na wielkich wyścigach w Kaliforni uzyska pierwsza nagrodę w wysokości

5 tysięcy dolarów.

Kierowała nim w tym wypadku nietylko szlachetna ambicja, ale również miłość. Zakochał się mianowicie w córce bogatego fabrykanta Johna Horwardta, w którego przedsiębiorstwie pracował jako zwyczajny robotnik. Jim zapoznał się z piękną Dorotą i zyskał jej wzajemność. Owa znaczna suma bardzoby im się przydała! Młodzi, obawiając się rozłączenia, utrzymywali narazie swą miłość w tajemnicy, zwłaszcza, że Howardt pragnął wydać swą córkę za zamożnego przemysłowca Gordona Traska, z którym Dorota była nawet

oficjalnie zaręczona.

Ale niebawem cała sprawa się wydała. Mianowicie pewnego razu Dorota wybrała się z Jimem do kina. Tutaj zobaczył ich Trask i zażądał od Jima, aby natychmiast się oddalił. Z trudem zdołała dziewczyna rozłączyć rozgniewanych mężczyzn. Trask udał się jednak natychmiast do fabrykanta i uwiadomił go o tem spotkaniu. Howard zawezwał do siebie Jima kpiąc sobie z niego, oświadczył, że tylko w tym wypadku odda mu swą córkę za żonę, jeśli Jim rzeczywiście

odniesie zwycięstwo

na wyścigach w Kaliforni na maszynie swojej konstrukcji.

Jim z wielką gorliwością zaczął się teraz przygotowywać do tych wyścigów. Ale w przededniu tego turnieju napadło nań kilku zamaskowanych złoczyńców, którzy związali go i ulokowali w piwnicy, ażeby uniemożliwić mu udział w wyścigu. Jim jednak zdołał się z więzów wydostać i w ostatniej chwili

zjawił się na arenie,

tak, że rzeczywiście odniósł zwycięstwo. Jakaż była radość zakochanych!... A fabrykant, chcąc nie chcąc, musiał dotrzymać obietnicy...

Ale Trask nie dał jeszcze za wygraną. Pod groźbą śmierci zmusił swoją kochankę, ażeby udała się do Doroty i tutaj odegrała rolę porzuconej przez Jima dziewczyny. Podstęp się udał, gdyż Dorota uwierzyła i zerwała z narzeczonym. I niewątpliwie afera ta skończyłaby się tragicznie, gdyby nie to, że aresztowano Traskę. Okazało się bowiem, że rzekomy „solidny" przemysłowiec był

przemytnikiem alkoholu.

Teraz dopiero wyjaśniła się cała sprawa i Jim mógł poślubić ukochaną dziewczynę...

PRZEPOWIEDNIE ŻÓŁTEGO KALENDARZA.

Cenne wskazówki dla Chińczyków.

W Pekinie panują teraz ogromne upały, zapewne ostatnie przed jesienią. Cierpią na nie zarówno Europejczycy jak Chińczycy, ale zwraca uwagę, że ci ostatni doskonale są do nich przygotowani, jakby z góry wiedzieli, że

nastaną gorąca.

I tak jest istotnie, bo... Chińczycy mają swój kalendarz. Nasz kalendarz europejski jest marną ramotą w porównaniu z kalendarzem „żółtych".

Nasz umie tylko powiedzieć kiedy się powinno zacząć lato, a kiedy zima miałaby obowiązek rozpocząć swoje panowanie.

Natomiast nie jest w stanie poinformować nas, ani kiedy będziemy się ślizgać na lodzie, ani kiedy pierwsze owady się ukażą na wiosnę, kiedy rolnicy powinni rozpocząć zasiewy i kiedy można będzie urządzać majówki.

Inaczej jest z kalendarzem chińskim. Tam jest dokładnie zawsze powiedziane, w którym dniu i jak po sobie następować będą każdego roku

trzy fale gorąca,

każda o trwaniu 10-dniowem. Pierwsza z tych fal rozgrzewa ziemię i przygotowuje miejsce od fali drugiej, która jest szczytem upałów, poczem następuje fala trzecia, z której przechodzi się już do jesieni.

Niewiadomo czy to przypadek, czy też doświadczenie tysiącletnie autorów kalendarza chińskiego, dość, że przynajmniej tego roku, jego wskazówki oddały usługi wielkie Chińczykom, którzy paradują po ulicach w luźnych strojach jedwabnych, albo z włókien roślinnych, umieją się kryć przed słońcem pod przygotowanemi zgóry osłonami, wiedzą kiedy przyrządzić sobie posłanie na wolnem powietrzu i kiedy zaopatrzyć się w surowe ogórki i melony, stanowiące pożywienie Chińczyka podczas upałów.

Czarna kula życia lub śmierci.

Święto skazańców w Rzymie.

Kosze uciętych głów.

Każdego roku w dniu 29-go sierpnia arcybractwo Św. Jana Chrzciciela (San Giovanni Decollato) w Rzymie obchodzi wielkie święto. Mały kościół Św. Jana Chrzciciela nad Tybrem w średniowiecznej ludowej dzielnicy staje się wówczas ośrodkiem uroczystości religijnej, nieznanej cudzoziemcom, która zachowała przeto charakter średniowiecznych świąt kościelnych w całej ich ponurej okazałości.

Od lat blisko 500, tj. od chwili założenia arcybractwa w roku 1488, otrzymało ono przywilej duchowej opieki nad skazańcami do ostatniej godziny ich życia, a następnie

prawo chowania ich zwłok

w katakumbach, znajdujących się pod kościołem. Oprócz tego arcybractwo zostało upoważnione w dniu pamiątki ścięcia głowy Jana Chrzciciela do zaproponowania władzom ułaskawienia jednego ze skazanych na śmierć przestępców w Rzymie.

W pierwszych dniach sierpnia było uświęcone zwyczajem, że trzej bracia stowarzyszenia odwiedzili wszystkie więzienia rzymskie, ażeby wybrać najgodniejszych do ułaskawienia trzech kandydatów. O wyborze ściślejszym decydowało losowanie —

czarna kula.

Po ułaskawionego udawało się bractwo w uroczystej procesji, na czele której szedł jeden z braci w szkarłatnej szacie i czarną laską w jednej ręce oraz pochodnią w drugiej, przeznaczoną dla uwolnionego. Za nim szli parami członkowie bractwa z latarniami i białemi, palącemi się pochodniami. Trzej bracia nieśli kolejno ciężki, czarny krucyfiks. Pochód zamykał „governatore" arcybractwa wśród swoich radców i kapelana z zakrystjanami.

Odrzwia więzienia na przyjęcie procesji usuwały swą dantejską grozę i przybierały się w gobelinowe dekoracje.

Głowa bractwa czyli tak zw. „governatore" przedstawiał władzom więziennym

akt ułaskawienia

i wydawano mu skazanego. Wówczas tenże padał przed krucyfiksem na kolana, kapelan nakładał mu srebrny wieniec, bracia intonowali modlitwę dziękczynną, poczem pochód ruszał z powrotem do kościoła Św. Jana Chrzciciela, gdzie brzmiały dzwony. Przywrócony życiu pokutnik klękał przed głównym ołtarzem z modlitwą dziękczynną. Następnego rana podawano mu posiłek pożegnalny i dawano za pomogę na drogę, gdy nie miał żadnych środków. Wolno mu było następnie powrócić do rodziny. O ile jej nie posiadał, bractwo dostarczyło mu zajęcia, którem mógł zarobić na utrzymanie. Powrót jego do normalnych warunków był zapewniony.

Po zniesieniu kary śmierci w zjednoczonej Italji, od czasów wykonania ostatniego wyroku kaźni w 1869 r., działalność arcybractwa ogranicza się do wspierania więźniów i ich rodzin. Wobec nowego faszystowskiego kodeksu karnego, który w poszczególnych wypadkach przewiduje karę śmierci, nie jest wykluczone, że bractwo odzyska dawne przywileje.

Urok romantyzmu, którym lud od najdawniejszych czasów otaczał wszystko, co związane jest z prawem, sądem i Sądem Najwyższym odżywa na nowo w charakterystycznej procesji 29 sierpnia.

Jedynie dnia tego dostępne są dla szerszej publiczności historyczne zbiory utensylij, używanych przez bractwo w ich niezwykłej czynności. To też publiczność tłoczy się tłumnie na czarnych schodach, oratorjach, ozdobionych kosztownemi freskami i w kaplicy.

Największe zainteresowanie budzą nie wspaniałe świeczniki z rzeźbionego drzewa, pochodzące z XV stulecia i rzeźba głowy Jana Chrzciciela, dłóta Lucca della Robbia, lecz

olbrzymie krzesła,

zajmowane przez skazanych przed udaniem się ich na szubienicę lub koło. Opowiadają, że i Beatrycza Cenci, ojcobójczni, uwieczniona przez angielskiego poetę, Shelleya, zajmowała jedno z tych krzeseł.

Również wzbudzają ogromną sensację nosze w czarnym pokrowcu i czarne kosze, przeznaczone na przyjęcie ściętych głów. Nie chowano nigdy głowy, złożonej na tułowiu, lecz umieszczano ją

u stóp straceńca.

Niezwykle fantastyczne wrażenie wywołuje procesja, która odbywa się z zapadnięciem mroku przez starożytne krużganki. Bractwo w czarnych szatach, zakrywających całe postacie, kroczy za krzyżem i księdzem, a „miserere" rozlega się wśród murów kościoła. Pochód kilkakrotnie okrąża bezimienne nagrobki, którym kapłan udziela błogosławieństwa.

Wśród członków bractwa znajdują się przedstawiciele arystokratycznych rodów, wyłącznie toskańskich. Do bractwa należał kiedyś także genjalny Michał Anioł.

Po skończonej procesji tłumy długo oderwać się nie mogą od tych miejsc grozy i ponurych wspomnień, gdzie czyny miłosierdzia przynosiły ulgę w najcięższych godzinach przymusowego zgonu.

—:o:—



Ustawianie zasieków z drutu kolczastego i kopanie okopów przez ludność cywilną Wyszkowa w 1920 r.

Osiem Amerykanek

ujarzmiło cieśninę Dardanelską.

O ile nasze wiadomości z zakresu historji starogreckiej są ścisłe, to Helle była jedyną kobietą, która w towarzystwie brata Phyxona przepłynęła cieśninę Hellespontu. Jest to jednakże wiadomość zaczerpnięta z legendy, a pozatem owa mitologiczna dama nie używała do tego swych rąk, lecz płynęła

na grzbiecie kozła

ze złotem runem. Pod tym względem były więc bardziej samodzielne amerykańskie studentki, które w okresie bież. roku przepłynęły cieśninę Dardanelską, pragnąc pobić rekord głośnej pływaczki Mercedes Gleitze. Przyznać trzeba, że dziewczętom amerykańskiem udało się to w zupełności, gdyż pierwsza z nich, Aurelia Plumley, studentka Smith Collegu, przebyła tę przestrzeń w 47 minutach, podczas gdy p. Gleitze potrzebowała aż dwie i pół godziny czasu do pokonania cieśniny.

Z pośród dalszych studentek amerykańskich, którym wawrzyny zdobyte przez p. Mercedes Gleitze spędzały sen z oczu, wymienić należy Mary Frouheiser, Mary Lee Hutchins, Virginię Pero, oraz 16-letnią Eleonorę Smith — wszystkie z feudalnego uniwersytetu Vassar, pozatem Martę i Janinę Everett oraz Zofję Fiskę z uniwersytetu Wellesley. Przepłynęły one cieśninę w czasie przeciętnym

około półtory godziny.

Widzimy więc, że „wyczyny" sportowe kobiet polepszają się nietylko z roku na rok, ale niemal w odstępach miesięcy czy nawet tygodni. Jest to tembardziej charakterystyczne, że już od trzech lat usiłowało kilka kobiet przepłynąć cieśninę, jednaknak przeważnie bezskutecznie, gdyż z pośród 9-ciu do celu dopłynęły tylko trzy.

Wprawdzie pokonanie cieśniny Dardanelskiej nie stanowi jeszcze tak rekordowego wyczynu sportowego jak np. przepłynięcie kanału La Manche, lecz i w pierwszym wypadku trzeba być pewnym swych sił, by zdecydować się na tego rodzaju przedsięwzięcie.

—x:o:x—

„Urzędowy warjat".

Sobowtór Szwejka w Pradze.

„Urzędowy c. k. idjota" Szwejk znalazł w swej ojczyźnie

godnego naśladowcę,

który w oryginalny sposób użył świadectwa, wydanego mu przez zakład dla umysłowo chorych.

Antoni Hubaczek, 40-letni stolarz, opuściwszy zakład udał się do restauracji II klasy na dworcu w Pradze, zjadł tam sutą kolację, poczem usiłował się ulotnić. Zatrzymany przez kelnera oświadczył mu, że nie potrzebuje płacić, gdyż jest urzędowo uznany za warjata.

Wyrwawszy się kelnerowi Hubaczek wsiadł w taksówkę i polecił zawieźć się do pierwszorzędnej kawiarni. Szofer, nie mogąc doczekać się pasażera, udał się do kawiarni, żądając

zapłaty za kurs.

Hubaczek znów oświadczył, że nie zapłaci, gdyż jest warjatem.

W końcu, gdy nie chciał uregulować rachunku w kawiarni, wezwano policję, która go oresztowała.

Przesłuchiwany, wylegitymował się świadectwem z pobytu w zakładzie dla umysłowo chorych twierdząc, że nie potrzebuje płacić, bowiem policja nie może mu nic zrobić, jako „urzędowemu umysłowo choremu".

—x:o:x—

Może się pani poszczęści!...

Nie wszyscy znają Gretę Garbo.

O tem, jak dalece problematyczne jest pojęcie „sławy", świadczy przygoda, która niedawno zdarzyła się znanej artystce filmowej, Grecie Garbo. Zdawałoby się, że chyba tylko Hotentoci, lub krajowcy z wysp Polinezji nie słyszeli o „boskiej Grecie". Okazało się jednak, że nie wiedzą nic o niej nawet... i niektórzy mieszkańcy Hollywoodu. Należy do nich p. Creor matka Howarda Creora, słynnego „mistrza igły i króla mody", u którego ubierają się w Hollywood wszystkie

wielkie artystki

filmowe. Mister Creor zaprosił niedawno Gretę Garbo na śniadanie. Matka jego, chcąc okazać uprzejmość gościowi, a widząc, jak bardzo młode panie marzą o nagrywaniu do filmu, zapytała: „Czy pani jest aktorką filmową?... Widząc zaś potakujący gest oniemiałej „boskiej Grety", dodała: — „Wobec tego odwagi, moja droga! Tylko odwagi! Może się kiedyś pani

poszczęści,

że pani wyrobi sobie jakieś stanowisko w świecie filmowym".

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Zabobon.
Miejski Teatr Popularny: — Eros i Psyche.
Teatr Popularny (w sali Geyera): — „Podróż po Warszawie".
Filharmonja: — po poł. Piewca własnej niedoli; wiecz. Opowieść o Herszlu z Ostropola.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Helenów: — Koncert popularny ork. symfonicznej.
Apollo: — Miłość Czerkiesa.
Bajka — Mów mi fiołku.
Casino: — Małżeństwo na złość.
Chochlik: Poco z zagranicy brać?
Corso: — I Złoto w Kalifornji, II Czworonożny Profesor.
Capitol: — Szalony Książę.
Czary: Człowiek bez nerwów.
Dom Ludowy: Noc poślubna.
Grand Kino: — Poganin.
Luna: Po zachodzie słońca.
Oświatowy: Skrzydła. II Budujemy na kredyt.
Mimoza: — Zaklęta Rzeka.
Odeon: — Przygoda Lady Edyty.
Palace: Legjon potępieńców.
Przedwiośnie: — Żelazna maska.
Raj: Z raju bolszewickiego.
Resursa: — Przedślubny grzech.
Splendid: — Tragedja kochanków.
Słońce: — Zahia — córka szejka.
Wodewil: — Przygoda Lady Edyty.
Zachęta: Noce bezsenne, noce szalone.

—:0:—

Podsłuchane.

WDZIĘCZNOŚĆ.

— Bankier Złotnicki zapisał cały majątek przyjaciółce z młodych lat, która niegdyś odrzucała jego oświadczyny.
— To jest wdzięczność.

POWOJENNE DOMY.

Na Polesiu Konstantynowskiem jeden z lokatorów wbija gwóźdź w ścianę.

Wtem ktoś puka. Na zaproszenie uchylają się drzwi i ukazuje się głowa sąsiada.

— Przepraszam bardzo, czy nie pozwoliłby mi pan powiesić obrazu na swoim gwoździu, który w mojem mieszkaniu wylazł ze ściany?

—:x:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Lambertowi.
Wschód słońca 5.11.
Zachód — 17.51.
Długość dnia 12.40.
Ubyło dnia 3.52.
Tydzień 38.



Artylerja przeciwlotnicza na pozycji w 1920 roku.



W ostatnich blaskach letniego słońca — łódkowanie na Wiśle

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.